Kraków, piątek 12 lipca 1935 Nr. 189

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 186-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Przed zmianami w dyplomacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 7. (Sin.) W sferach miarodajnych utrzymują, że w wyniku mających nastąpić zmian w obsadzeniu placówek zagranicznych, poseł polski przy rządzie Czechosłowacji w Pradze dr. Wacław Grzybowski obejmie stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wiceminister Szembek ma objąć stanowisko ambasadora w Paryżu, naczelnik wydziału wschodniego Schaetzel obejmie stanowisko ambasadora polskiego w Moskwie, zaś stanowisko radcy ambasady polskiej w Moskwie ma objąć obecny konsul generalny w Paryżu p. Jakóbowski.

* *

Warszawa, 11. 7. (Sin.) Minister Beck przyjął ambasadora francuskiego Noela i posła rumuńskiego Caderę.

Min. Beck wyjeżdża w najbliższych dniach do Helsingforsu z rewizytą.

Przedwczesne wiadomości o nominacjach wojewodów

Warszawa. 11. 7. (Sin.) „Iskra" zaprzecza wszystkim wiadomościom o zmianie na stanowiskach wojewodów. Tak więc i wiadomość, która się ukazała w popołudniowem piśmie „Dobry Wieczór" o powołaniu marszałka senatu na stanowisko wojewody krakowskiego jest conajmniej przedwczesna. Prawdopodobnie jednak zarówno marszałek sejmu i senatu obejmą inne wysokie stanowiska państwowe.

Zdementowanie fantastycznych pogłosek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 7. (Sin.) W ubiegły wtorek w godzinach przedpołudniowych nastąpił w Instytucie badań chemicznych na Żoliborzu nieznaczny wybuch materjałów łatwopalnych, spowodowany skutkiem nieostrożności jednego z pracowników Instytutu. Powstały z wybuchu pożar został ugaszony z łatwością w ciągu kilku minut przez miejską straż ogniową. Straty wyrządzone przez pożar są nieznaczne i ograniczają się do pokoju, w którym nastąpił wybuch. Poparzeniu uległ tylko nieostrożny sprawca wybuchu.

Wyjaśnienie to podajemy spowodu szeregu wiadomości podawanych przez radjo czeskie o rzekomym większym wybuchu, związanym z pracami naukowymi na Zamku, o jakimś zamachu i innych plotkach.

Sesja Komitetu Delegacyj Żydowskich w Lucernie

Paryż, 11. 7. (ŻAT.) Egzekutywa Komitetu Delegacyj Żydowskich postanowiła zwołać do Lucerny na 8 i 9 września sesję z udziałem wszystkich członków Egzekutywy i Rady, jak również przedstawicieli wszystkich organizacyj, które wchodzą w skład komitetu. Sesja określić ma wytyczne pracy, omówić działalność polityczną i sprawę przygotowania światowego kongresu żydowskiego. Wiele uwagi poświęci się też sytuacji gospodarczej Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej.

Konflikt włosko - abisyński

Zamiast Ligi Narodów — kompromis za kulisami

Paryż, 11. 7. PAT. Wczorajsza rozmowa Lavala z ambasadorem brytyjskim Clerkiem trwała trzy kwadranse. Jest rzeczą prawdopodobną, że rozmowa ta dotyczyła kilku kwestyj dyplomatycznych, będących jeszcze w zawieszeniu od czasu podróży ministra Edena do Paryża.

Na temat wizyty Clerka „Petit Parisien" pisze: W chwili obecnej Anglja, jak się zdaje, bardzo pragnie pozostawać w ramach ścisłej współpracy z Francją i nie Abisynji w sprawie zwołania Rady Ligi Narodów pozostaje w sprzeczności z zamiarami wielkich mocarstw, które są zdania, iż widoki załatwienia sporu włosko-**abisyńskiego będą o wiele większe, gdy przystąpi się do rokowań nad wyszukaniem kompromisu za kulisami.** z

Pomimo zaprzeczeń dezyderaty, przedstawione ambasadorowi Grandi'emu odpowiadają, jak się zdaje, aspiracjom włoskim w Afryce wschodniej. Jest dość prawdopodobne, że koniec końców po wyczerpaniu wspomnianych środków rozwiązania sprawy, **podjęte będą wysiłki w celu pogodzenia tego rozwiązania z suwerennością Abisynji.**

Według „Le Matin", w Londynie nie będzie się już niewątpliwie mówiło więcej o sankcjach przeciwko Włochom na wypadek, gdyby uciekły się one do siły. „Echo de Paris" oświadcza, że w Londynie nie tracą nadziei na osiągnięcie kompromisu z Włochami. Rząd włoski ogranicza się narazie do wysłuchania propozycyj angielskich, które z każdym dniem stają się coraz bardziej pociągające. Ambasador Grandi stwierdza że projekt kompromisowy, o którym mówiono, nie pochodzi od niego, jest rzeczą prawdopodobną, że projekt ten przypisać należy przynajmniej częściowo wyjaśnieniom, udzielonym przez sekretarza generalnego Ligi Narodów, Avenola.

Mussolini ma głos

Londyn, 11. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Rzymu: Mussolini, przemawiając do 120 generałów i oficerów w wigilję ich odjazdu do Afryki, powiedział m. in., iż Włochy zdecydowane są zlikwidować zatarg z Abisynją bez uszczerbku dla prestige'u, jak również i interesów międzynarodowych Włoch. Włochy — mówił Mussolini — nie mogą być zależne od chaosu, jaki panuje w Abisynji i być narażone na brutalne prowokacje.

* * *

Berlin, 11. 7. (PAT.) „Hamburger Fremdenblatt" zapowiadają ogłoszenie w najbliższych dniach cyklu artykułów o Włoszech, pióra głównego redaktora tego pisma, który onegdaj przyjęty był przez Mussoliniego. Szef rządu włoskiego odbył z dziennikarzem niemieckim rozmowę o kwestjach polityki zagranicznej, przyczem, jak zaznacza dziennik, interesował się szczegółowo sprawami Niemiec.

Dwa nowe incydenty

Rzym, 11. 7. (PAT.) Agencja Stefani donosi, że dnia 6 b. m. konsul włoski w Harrarze, udając się autem do Diredaua, spotkał w drodze grupę żołnierzy abisyńskich pod dowództwem oficera, którzy usiłowali zatrzymać konsula, obrzucając go obelgami i zajmując wyzywającą postawę.

Popołudniu tego samego dnia wydarzył się w Harrarze nowy wypadek. Mianowicie strażnik konsulatu włoskiego tuziemiec, udając się na pocztę, otoczony został przez 20 osobników, wśród których znajdowali się również członkowie gwardji municypalnej i żołnierze w uniformach. Osobnicy ci pobili kamieniami i pałkami strażnika włoskiego.

W związku z obu temi wydarzeniami poseł włoski w Addis Abeba założył energiczny protest u rządu abisyńskiego.

A Japonja ciągle zaprzecza...

Tokio, 11. 7. (PAT.) Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomościom, jakie ukazały się w prasie, że gen. Ugaki jakoby oświadczył, iż Japonja nie mogłaby pozostać neutralną w konflikcie włosko-abisyńskim.

Ulgi dla rolników

Warszawa. 11. 7. (Sin.) W najbliższych dniach zostaną wydane rozporządzenia ulgowe dla włościaństwa, podobnie jak w latach ubiegłych, wstrzymujące egzekucje skarbowe i licytacje u rolników w okresie żniw. Egzekucje te zostaną wstrzymane od 15 lipca do pierwszych dni sierpnia na terenie całego państwa.

OZJASZ THON.

Tylko luźne refleksje

W publicystyce warszawskiej spotyka się a z rosyjska ponury, który mniej więcej często epigram, tłumaczony z rosyjskiego, piewa. „Było małżeństwo bez miłości, jest rozwód bez żalu". Chciałoby się ten epigram dać jako motto do refleksyj o Sejmie, który właśnie teraz odszedł w zaświaty. Kto uczestniczył we wszystkich sejmach od Ustawodawczego do ostatniego, zapewne uzna, że do żadnego sejmu nie miało się tak obcego, chłodnego, obojętnego stosunku, jak do ostatniego.

Niewątpliwie — zagadnienia emocjonalne najmniejsze mają znaczenie w ocenie tak mocarnej instytucji, jaką jest parlament. Toteż, gdyby się miało stwierdzić nawskróś negatywne ustosunkowanie się do sejmu, to to nie mogłoby mieć na ujęcie jego wartości i historycznej ważności najmniejszego wpływu. Może taka instytucja być przykra i z gruntu niemiła z różnych przyczyn, ale przy tem może być bardzo wydajna w swojej właściwej działalności. Tu jednak nie określa się wrażenia negatywnie, tylko jako coś zupełnie obojętnego, co może łatwo pójść w niepamięć. Takie wrażenie wynika tylko z tego, że właśnie nie było ani momentów wielkich, jakie się przeżyło, ani osobistości sterczących, któreby się potęgą swojej jaźni wryły w pamięć. Nic z tego wszystkiego. Ot tak — zbiorowisko ludzi mniej czy więcej przeciętnych, mnóstwo mów, które się łatwo zapomina, sporo ustaw, które się w taki czy inny sposób, mniej czy więcej według litery i ducha przepisów regulaminowych uchwalało. I tak to trwało blisko pięć lat, aż się skończyło.

To jest wszystko.

A jednak kilka charakterystycznych cech narzuca się, których przeoczyć nie można, a którym warto poświęcić parę słów.

Ot choćby naprzykład ta niezwykła cecha, że właściwie sam sejm jako taki, jako całość był tylko czemś w rodzaju kopji, jakby wtórnym tworem w stosunku do — jednej jego części. Na całym świecie jest parlament jakby warsztatem, w którym się wykuwa ustawy. Podaje mu się surowy materjał w postaci projektów ustaw, a na warsztacie dokonywuje się w nich przemian, nieraz bardzo znacznych i gruntownych, tak że przecież w parlamencie się ostatecznie produkuje ustawy. Parlament jest wytwórnią praw. U nas było przez ostatnich pięć lat inaczej : Wytwórnia właściwa przeniosła się do sal klubowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a na sejm jako taki, już przychodziły gotowe elaboraty, które wymagały tylko ostatniej formalnej aprobaty.

To jest istotnie nieco dziwna, a bodaj że nawet dziwaczna metoda pracy. Zupełnie tak, jakby się używało we wielkiej fabryce największej, głównej maszyny nie do wyprodukowania towaru, ale do wyciskania numerów, czy jakichś znaków firmowych. Sejm jako plenum, jako to właściwe ciało ustawodawcze, przewidziane, ustanowione i urządzone przez Konstytucję, służył niemal wyłącznie jako firma dla ustaw, które do niego przychodziły już gotowe, a prawie nigdy nie doznawały żadnych zmian, a już najmniej jakichś znaczniejszych zmian.

Czy było do pomyślenia przez całe pięciolecie, ażeby jakaś mowa sejmowa, choćby była ognistym językiem serafinów wygłoszona, skłoniła sejm do zrewidowania jakiegoś poza sejmem, w salach klubowych BBWR. powziętego postanowienia, do zmiany choćby jednej litery? Zdaje się, że sejm nawet nie wzniósł się nigdy do takich śmiałych marzeń czy też — zachcianek. Toć słowo „parlament" w jakiś sposób się od „mówienia" — „parler" — wywodzi. Snać zasadniczą funkcją tej instytucji miało być właśnie owo mówienie, które zmierza do wzajemnego przekonywania się posłów. Może być, że ta funkcja już wogóle na całym świecie uległa zdegenerowaniu, już się nie mówi do bezpośredniego audytorjum, tylko do jakiegoś anonimowego, nie obecnego, rozprószonego, ma p. Dr. Silbiger zaskarżyć wszystkich, którzy podpisali powyższy list o obrazę czci. które nie jest „audytorjum", bo nie słyszy, tylko — widzi i czyta. Pod tym względem parlamentaryzm jest istotnie już mocno wykoszlawiony. A jednak — mowa parlamentarna ma jeszcze swoje dostojeństwo na świecie, a to właśnie dlatego, że ona jeszcze, chociaż coraz rzadziej, może oddziaływać bezpośrednio na materję ustawodawczą. U nas w ostatnim sejmie takiego wypadku nigdy nie było. Owszem — jak przemawiał lepszy mówca, lub taki, po którym można było się spodziewać takiej czy innej pikanterji, to sala się zapełniała. Poprostu — artyzm deklamacji czy tam dreszczyki ostrzejszych dowcipów bawiły. Ale to jest pewne — argumenty nie miały wstępu do ucha większości. Dla niej były one szczelnie zamknięte i jakimś woskiem zalepione.

Zapewne, że jest korzystne dla parlamentaryzmu, gdy się wytwarza stała większość w ciele ustawodawczem, tak że wykluczone są z góry wszelkie niespodzianki. Ale mniejszości musi być także zastrzeżony pewien wpływ na powstawanie ustaw, inaczej wszelka współpraca ustaje, a parlament jako całość, a zatem jako złożony z większości i mniejszości, traci mocno na powadze. Tak właśnie było w ostatnim sejmie — mniejszość stała poza nawiasem i tylko czysto formalnie uczestniczyła w ustawodawczej pracy.

To, naco się w tym związku zwraca uwagę, nie należy do formalności, tylko wgryza się bardzo głęboko w samą esencję, w samą istotę naszego minionego parlamentaryzmu. To właściwie pozbawiło sejm wszelkiego istotnego znaczenia parlamentu. Dlatego się nie odczuwa teraz tak boleśnie ostatecznego ubicia parlamentaryzmu; którego miejsce odtąd zajmie jakiś twór, raczej podobny do jakiejś rady przybocznej, aniżeli do korporacji, wyposażonej w najwyższe uprawnienia społeczne, bo ustawodawcze. Przez pięć lat się już naocznie nie widziało wykonywania funkcji ustawodawczej — to też obywatel polski niemal jest od tego elementarnego prawa odzwyczajony.

Gdyby się tak chciało ująć w ogólne określenie całe ustawodawstwo minionego sejmu toby się doszło do paradoksalnego, coprawda, ale niemniej prawdziwego stwierdzenia, że Sejm tylko poto pracował, ażeby się stać zbytecznym. On przez pięć lat popełniał cząstki samobójstwa, aż go całkowicie dokonał.

Niemal wszystkie znaczniejsze ustawy, szczególnie ustrojowe, jakie stworzył, konstytucja, ordynacje wyborcze i t. p. streszcza ją się, ściśle biorąc, w jednem zamierzeniu, ażeby wyłączyć ciało ustawodawcze i wyposażyć w upoważnienia możliwie najdalej idące organy rządzące, wykonawcze. Nawet cały szereg gospodarczych ustaw zmierzał w prostej linji do tego samego, niebardzo chwalebnego celu. Wielkie ustawy gospodarcze, obejmujące nieraz wprost zasadnicze warunki i podstawy bytu wielkich mas ludności, streszczają się nieraz w tem jednem postanowieniu, że rząd jest upoważniony do takiego poczynania, które o całym splocie zainteresowań gospodarczych rozstrzyga. Tak, jak ustawa konstytucyjna dążyła z całą konsekwencją do powiększenia władzy wykonawczej kosztem ustawodawczej i kontrolnej, tak już poszczególne ustawy, uchwalone przez miniony sejm, wyraźnie zmierzały do rozszerzenia władzy wykonawczej nietylko w dziedzinie politycznej, ale też w gospodarczej. Chyba nie potrzeba szerokiego udowodnienia, że taka tendencja ani z zasadami demokracji, ani z interesem gospodarczym ludności nie jest zgodną. Najgłębszy sens urządzeń demokratycznych i parlamentarnych właśnie w tem się wyraża, że one rozszerzają uprawnienia ludzi i płaszczyznę jego kontroli nad władzą wykonawczą.

Przyszły historyk będzie sobie głowę nad tem łamał, dlaczego i w jakim celu nadano u nas ustawodawstwu kierunek przeciwny do tendencyj demokratycznych. Ani się nie zauważyło żadnych nadużyć ze strony demokratycznych instytucyj, ani nie istniała tendencja do uszczuplenia lub krępowania czynności władzy wykonawczej: Przeciwnie — raczej istniała po stronie szerokich warstw ludowych dążność zrzucania wszelkiej odpowiedzialności ze siebie na władzę wykonawczą. Niech rząd sobie głowę łamie! Niech rząd się troszczy! Społeczeństwa, z natury mało aktywne, mało przedsiębiorcze, mają w sobie skłonność zrzucania z siebie pracy i odpowiedzialności. Istotnie — nie było najmniejszej potrzeby zabezpieczyć się przed „zaborczością" naszej demokracji. A jednak cała praca ostatniego sejmu wyraźnie dążyła do wytworzenia możliwie najsilniejszej tamy przed taką — nieistniejącą — zaborczością demokracji. Pięć lat pracowano konsekwentnie i mozolnie w tym kierunku i trzeba przyznać, że robota była dokładna i kompletna, tak że przyszły sejm już nie będzie miał żadnej troski z — przerostem demokracji. Przyszłość wykaże, czy takie gruntowne odpychanie szerokich mas ludowych od udziału w rządzie i od odpowiedzialności za rządy jest korzystne dla państwa. Głębsze zastanowienie wskazywałoby raczej przeciwny kierunek działania — jak najsilniejsze przyciąganie ludu do współpracy i do współodpowiedzialności. Tak przynajmniej, uczy przykład zachodu, który się wzmocnił: potężniał właśnie razem z wzrostem demokracji. Im intenzywniej lud współpracował w rozbudowie państwa, tem ono było nawewnątrz bardziej zwarte i na zewnątrz mocniej chronione. Jeszcze nigdy w historji na dłuższe okresy zaufanie do demokracji nie zawiodło, a nieufność do niej nie pomogła.

Ostatni sejm takiego zaufania do systemu demokratycznego nie okazywał, a raczej odznaczał się dużą nieufnością wobec niej. To też ostatni sejm ludowym nie był i jako taki do historji nie wejdzie.

* * *

Warszawa. 11. 7. (Sin) Wczoraj zarządy wszystkich klubów sejmowych otrzymały za wiadomienie, że muszą opróżnić lokale do 31 bm., przyczem poszczególni b. posłowie otrzymują specjalne przepustki do Sejmu dla zlikwidowania spraw na terenie Sejmu.

Na temat przyszłych kandydatów do Sejmu krążą różne fantastyczne pogłoski, które jednak nie mają żadnego znaczenia.

W sobotę ukaże się regulamin wyborczy, podpisany przez ministra spraw wewnętrznych. Termin wyborów zostanie ogłoszony prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek. Do tego czasu rząd przygotuje specjalną akcję w kierunku rozszerzenia działalności wyborczej w kraju. W tym celu część posłów. z BB prowadzić będzie akcję w terenie.

W Warszawie jak również na terenie całego państwa czynne już są biura spisu wyborców do Senatu.

SALOME

(Od naszego sprawozdawcy politycznego)



Min. Beck opuszcza Berlin. Chwila pożegnania z min. Neurathem

Warszawa, w lipcu.

W poniedziałek, 8. lipca wrócił do Warszawy minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck. Komunikaty o przybyciu pana ministra podane zostały o dzień później. W tajemnicy przed opinją publiczną wyjechał pan Beck, takąż tajemnicę zachował z powodu przybycia.

Nie dopisał Komitet Propagandy Czynu Narodowego, ani nie sprowadzono członków organizacji przysposobienia wojskowego, urzędników poczt i telegrafów oraz magistratu, dla wznoszenia okrzyków na cześć ministra. Wszystko zakończyło się skromnie i cicho. Sprawozdanie pewnie złożone zostanie na Zamku, a przedmiot konferencji w Berlinie nigdy nie dojdzie do wiadomości publicznej w Polsce. Trzeba więc będzie kontetować się informacjami prasy zagranicznej z wyjaśnieniami, udzielonemi w trakcie dyskusji w Izbie Gmin, w parlamencie francuskim, lub innych instytucjach przedstawicielstwa narodowego w Europie.

Nie należy się spodziewać, że pobyt pana ministra Becka będzie przedmiotem rozważań Sejmu polskiego. Dziś lub jutro ogłoszone zostanie rozwiązanie Sejmu i Senatu (już nastąpiło — Uw. Red.), a przyszły parlament polski zajmować się będzie raczej ustawami o farmaceutach, notarjuszach i organistach, niż sprawami polityki zagranicznej. Zagadnienia te wyłączone zostały również z obrad Rady Ministrów. Polityka zagraniczna stała się bodajże własnością kilku osób, a społeczeństwo zostanie pociągnięte na wypadek jakiejś przyszłej demonstracji.

Pierwszem więc pociągnięciem rządu po śmierci Marszałka Piłsudskiego była polityka zagraniczna. Ordynacja wyborcza była przygotowywana nieco wcześniej. Nazajutrz po śmierci, oczekiwano z naprężeniem, jakie będą posunięcia rządu. Spodziewano się zmiany, kucia miecza dla przyszłego Zygfryda, szukano przyszłego bohatera, który wysunie się w chwili obecnej. W kilka dni później nastąpiło wyjaśnienie, że nie będzie żadnych zmian. Wszystko wraca do Konstytucji. Żadne ponatorowie, żadne nadzwyczajne posunięcia. Pozostaje stary rząd, a na czele władzy stać będzie szef pułkowników premjer Sławek. Generałowie zajmować się będą jedynie sprawami wojskowemi. Ruszyli zresztą na rozkaz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, aby dokonać w kraju inspekcji wojsk i skończyć z legendą o rządach generałów.

Dowiedzieliśmy się, że istnieć będą dwie instytucje, nieprzewidziane Konstytucją, dwa ciała doradcze na Zamku: jedno złożone z premjera, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i ministra Spraw Zagranicznych, drugie z t. zw. „Związku Lokatorów“, t. zn. byłych mieszkańców Prezydjum Rady Ministrów, premjerów rządów pomajowych.

Co zostanie postanowione na tych poufnych naradach, nie było oczywiście wiadomie. W każdym razie jako pierwszy czyn wyskoczyła wizyta, albo rewizyta pana ministra Becka.

Można byłoby się sprzeczać, czy mamy tu do czynienia z rewizytą. Minister Goebels przyjechał do Polski nieurzędowo, raczej na zaproszenie profesora Tadeusza Zielińskiego. Wizyta min. Goeringa traktowana była jedynie jako przyjazd na polowanie. Tak traktowano ją w sferach dyplomatycznych w Warszawie.

Wyjazd ministra Becka potraktowano jednak jako rewizytę. Skorzystano ze starego zaproszenia. Poprzedzono podróż pewnemi aktami grzeczności. Do Kilonji przybyły kontrtorpedowce polskie. Zdobyto się również w Warszawie na akt kurtuazyjny. Komisarjat rządu rozwiązał Komitet Bojkotowy Antyhitlerowski. Można więc było jechać w zupełnym spokoju.

Zachodziło pytanie, czy podróż ta była konieczna, czy pośpiech był usprawiedliwiony. Wyjaśniano jednak, że wymagają tego zmiany na terenie międzynarodowym. Nastąpiło zbliżenie anglo-niemieckie, Francja również szuka kontaktu z Niemcami, Hitler zwrócił się nawet z propozycją konkretną, oświadczając, że niema żadnych sporów terytorjalnych między Niemcami a Francją. Nastąpiła więc zmiana układu sił, wzmocnienie wpływu Niemiec. Zachodziło więc pytanie, czy wobec takiego zbiegu okoliczności Niemcy nie zapomną o Polsce, czy zbrojenia na morzu bałtyckiem nie zagrożą również interesom Polski, bo Kilonja jest jednak bliżej Gdyni niż Leningradu. Można było liczyć, że po porozumieniu niemiecko-francuskim Niemcy zastosują się do francuskiego przysłowia: „On revient toujours a ses premiers amours“ (stara miłość nie rdzewieje), ale widocznie w dyplomacji przysłowie takie niema zastosowania.

Pan minister Beck wyjechał więc według opinji prasy zagranicznej, dla wyjaśnienia wszystkich nieporozumień oraz ustalenia na przyszłość dalszej współpracy polsko - niemieckiej.

Miały to być serdeczne wizyty, choć prasa niemiecka zachowała się bardzo powściągliwie. Było coś romantycznego w wizycie kanclerza Hitlera w ambasadzie polskiej. „Kurjer Poranny“ podał szczegół, że kanclerzowi Hitlerowi podano napój z kwiatu lipowego. I tak padł biały kwiat lipowy na rozkochane „głowy“ — kanclerza i ministra Becka.

Oczekiwano z zniecierpliwieniem komuni-

Hans Sahl (Paryż)

List
do mojego sobowtóra

Głośna była przed paru miesiącami w Krakowie „afera Hansa Sahla“. Niejaki Martin Ginsburg, podobno ajent Gestapo, podawał się wszędzie za zbiega z obozu koncentracyjnego, dziennikarza i publicysty niemieckiego Hansa Sahla. Jako „Hans Sahl“ wystąpił nawet z wieczorem recytacyjnym, deklamując z powodzeniem (!) „swoje“ utwory. Teraz autentyczny Hans Sahl, przebywający na emigracji w Paryżu, wystosował do swego sobowtóra następujący list otwarty:

„Łaskawy panie. Dowiedziałem się o panu z gazet i spieszę z oświadczeniem, jak bardzo jestem panu wdzięczny za zręczność, z jaką uczynił pan nazwisko moje znanem w Polsce. Czego nie osiągnąłem w ciągu dziesięciu blisko lat działalności publicystycznej, to przy umiejętności robienia sobie (mnie?) jaskrawej i nie przebierającej w środkach propagandy, bawiąc się równocześnie i popisując swoim talentem naśladowczym, uzyskał pan. Mogę coprawda dodać dla swego wytłumaczenia, iż nigdy nie starałem się ciągnąć zysków z cudzej pracy umysłowej ale jets już typowe dla naszych czasów, w których słowo „moralność“ pisze się w cudzysłowach, że ci co wysuwają się na czoło są najczęściej fałszerzami, podczas gdy prawda wtedy dopiero przychodzi do głosu, kiedy już niemal jest za późno.

Pozwoli pan jednak, iż kiedym już oddał należny hołd pańskiej zdolności robienia sobie reklamy zwrócę się do pana z pewnem zapytaniem: dlaczego, drogi sobowtórze, uczynił pan akurat mnie przedmiotem swojego wyróżnienia? Że wybór pański nie mógł paść na Feuchtwangera albo Heinricha Manna, albo Leonharda Franka, to oczywiście miało swoje przyczyny. Po pierwsze, nieobeszłoby się bez przyprawienia bródki albo ufarbowania włosów na biało, a po drugie, ludzie ci piszą niemczyzną, która przy pierwszej próbie naśladowania zdemaskowałaby pana jako oszusta. Ale istnieją przecież inni zdolni młodsi pisarze, w których skórze mógłby pan się czuć całkiem dobrze. Czemu akurat w mojej? Nie ogłosiłem nigdy powieści, sztuki teatralnej, tomu wierszy, jestem tylko zwykłym publicystą. Mogę o sobie powiedzieć jedynie, nie przeceniając się, iż od kilku lat w Berlinie w „Tagebuch“ i ‚Montag Morgen“ próbowałem jaknajskromniej zdawać sprawę ze spraw bieżących. Pisałem o teatrze, o filmie, literaturze i polityce, ogłaszałem także wiersze (a więc jednak!) właśnie te, które pan, jak słyszę, tak ślicznie deklamował — ale to wszystko już nie istnieje, jest już przeszłością, i nie mam żadnego powodu żałowania tej przeszłości, która taką jaką była nigdy już nie wróci.

Ale to wszystko pan, który z naszego literackiego dorobku ciągnął realne korzyści, z trudem zrozumie.

A więc chcę to panu właśnie wytłumaczyć.

My wszyscy, co poza granicami Niemiec staramy się język, którym mówimy, i ducha, którego reprezentujemy, uratować dla lepszej, rozumniejszej przyszłości, jesteśmy dobrze świadomi tego, iż nie wolno nam powtórzyć popełnionych błędów i że każdy z nas, aby głosu jego znowu słuchano, musi zacząć odnowa. Nie mamy zbyt wielu przyjaciół w świecie i jeśli coś osiągamy, to tylko dzięki nam samym, dzięki naszym dokonaniom, naszej sile wytrwania i naszemu zdecydowaniu, z jakiem chcemy nauczyć się na serjo żyć i na serjo pisać.

Pan, mój panie, pokazał swojem zachowaniem się, iż bierze pan rzeczy trochę za lekko, sądząc, iż emigracja istnieje tylko poto, aby można było w sposób jaknajszybszy i janajbardziej interesujący zrobic karjerę. I jeśli mi coś w całej tej sprawie daje do myślenia, to gotowość, z jaką ochrzczono pana dobrze zasłużonym męczennikiem przekonań. Prawdziwi męczennicy, ci mianowicie, którzy naprawdę uciekli z niemieckich obozów koncentracyjnych nie

katu i oświadczenia pana ministra Becka. Po podaniu do wiadomości publicznej treści tego biuletynu powstały dopiero pytania: czy podróż ta istotnie przyczyniła się do wyjaśnienia wszystkich niedomówień. Pan minister Beck mówił do prasy niemieckiej w Berlinie. Prasa polska nie dostąpi tego zaszczytu w Warszawie. Trzeba więc zadowolnić się informacjami prasy niemieckiej.

Dziwnie wobec tego brzmi wiadomość, podana przez korespondenta moskiewskiej „Prawdy", który powołuje się na oświadczenie szefa prasowego ambasady polskiej w Berlinie. W kilka dni później nastąpiło zaprzeczenie, ale oświadczenie to zostało powtórzone przez agencję Havasa i korespondent jej twierdzi, że był świadkiem tej rozmowy.

W oświadczeniu tem czytamy, że polska polityka nie jest zwrócona ani przeciw Republice Radzieckiej ani przeciw Francji, ale biorąc pod uwagę sąsiedztwo z Niemcami, Polska trwać będzie przy polityce balansowania i wzmocnienia przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

Szef prasowy dodał, że komunikat urzędowy stwierdza wprawdzie zupełną zgodność poglądów, ale komunikat nie podaje, że ta zgodność istnieje we wszystkich kwestjach.

Kategoryczne zaprzeczenie szefa prasowego ambasady polskiej w Berlinie powinno byłoby zakończyć dyskusję.

Prasa zagraniczna zwraca jednak uwagę, że w czasie pobytu pana min. Becka w Berlinie nie podpisano żadnego aktu, któryby stanowił wzmocnienie paktu o nieagresji między Polską a Niemcami, a co najważniejsze ani pośrednio, ani bezpośrednio nie usłyszano oświadczenia analogicznego do przemówienia kanclerza Hitlera z 21 maja pod adresem Francji, dokładniej powiedziawszy, że niema żadnych spornych spraw terytorjalnych. W tym wypadku pakt o nieagresji pokrapiany objawami dobrej woli, serdecznych stosunków, stratami w postaci zamrożonych kredytów w Niemczech, czyni wrażenie aktu o zawieszeniu broni, choć pokazuje się go opinji publicznej prawie jako sojusz.

Może dlatego przyjazd do Polski nastąpił tak skromnie, bez przygotowania Komitetu Propagandy Czynu Narodowego. Czy tak było, dokładnie nie wiemy.

Nie umniejsza to jednak znaczenia podróży pana ministra Becka do Berlina. Jeśli istotnie stało się tak, jak twierdzi prasa zagraniczna, to podróż ta przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji, do skończenia z tezami złudnemi i próżnemi nadziejami.

Było jednak za dużo zachodu w przygotowaniu tej wizyty, za dużo koncesji na rzecz sąsiada. Szkoda było jedynie przedwstępnych przygotowań, aktu Salome z głową prezesa Komitetu Antyhitlerowskiego na tacy przed Herodem.

---

mają zwyczaju popisywania się w nocnych lokalach jako „bohaterzy proletarjaccy".

Nie mam jednak zamiaru sprawowania tu sądu nad panem. Różne wieści chodzą o panu, i jeśli prawdą jest, iż działał pan tylko z lekkomyślności oraz pewnej awanturniczej żądzy przygód i niebezpieczeństw, to obiecuję panu już teraz, że nic ale to nic przeciw panu nie przedsięweźmę. Nie byłem nigdy zwolennikiem interwencji policyjnej, a są rzeczy, które lepiej załatwić między sobą, niż babrać się w nich przed sądem.

Jeśliby się jednak okazało, że pan, Martin Ginsburg, obywatel niemiecki wyznania mojżeszowego, naprawdę był w służbie tej centrali szpiegowskiej, która bądź zwabiała emigrantów na terytorjum niemieckie, bądź też już przedtem starała się ich unieszkodliwić, wtedy naturalnie radziłbym panu nigdy nie znaleźć się w pobliżu mnie. Mogłoby się bowiem zdarzyć, iż wspomnienie sprawy Wesemanna i niektórych innych, które i panu nie powinny być nieznane, tak silnieby mnie poruszyło, iż byłbym zmuszony wyrazić panu swoją pogardę nietylko przy pomocy sposobów literackich.

Wierząc iż śledztwo, wytoczone teraz panu, podejrzenia te usunie, pozostaję z wyrazami szczerego współczucia spowodu sytuacji, w której się pan — bez mojej winy — znalazł.

Hans Sahl".

Tam, gdzie język hebrajski żyje

Notatki z podróży palestyńskiej.

— Palestyna, to prawdziwa wieża Babel, można tam słyszeć wszystkie języki, wśród których ginie język hebrajski.

— Nie zapominaj, że w Palestynie można mówić także po hebrajsku

— Można objechać całą Palestynę i nie słyszeć ani słowa hebrajskiego...

Takie i tym podobne dowcipy, żałosne biadania lub ostrzeżenia są na porządku dziennym. A znamiennem jest, że narzekania na mały zasięg rozpowszechnienia języka hebrajskiego słyszy się najczęściej z ust tych turystów palestyńskich, którzy nie znają języka hebrajskiego. Ci natomiast, którzy potrafią swobodnie porozumieć się w tym języku, muszą stwierdzić, że te wszystkie biadania są przeważnie wymysłem typowego sceptycyzmu golusowego.

* * *

Zwiedziłem niemal całą Palestynę, a nigdzie nie doznałem potrzeby używania innego języka, niż hebrajskiego. Począwszy od urzędnika celnego w porcie, który skrupulatnie przeszukiwał walizy, a równocześnie zasypywał mnie po hebrajsku najrozmaitszemi pytaniami, poprzez tragarza, szofera, urzędnika, kupca, a skończywszy na policjancie arabskim, — każdy odpowiadał na pytania hebrajskie, w języku hebrajskim. Nie znaczy to naturalnie, że np. właściciel owocarni, który przed sześcioma miesiącami przybył z Wrocławia do Hajfy, zrozumie poezje Bialika, lub nawet artykuł wstępny „Haarec"; ale nie to jest miarodajne, lecz wola, tendencja, konieczność przystosowania się do otoczenia, które jest lub też usiłuje być hebrajskiem.

A otoczenie **jest**, wbrew pesymistycznym stwierdzeniom i sceptycznym prognozom, hebrajskie. Mówi się dużo po hebrajsku, czyta się w tym języku, a jak wiele problemów, tak i problem języka hebrajskiego, jest problemem w golusie, ale nie w Palestynie.

W Palestynie język hebrajski żyje, jest językiem bezwzględnie całej młodzieży, która najczęściej tylko tym językiem umie się porozumieć, jest językiem starszego pokolenia, które przebywa dłużej w Palestynie i powoli, coprawda za powoli, staje się językiem także nowych rzesz emigrantów.

* * *

— A emigranci z Niemiec z ich „germanizacyjnemi zapędami?"

— Straszak niemiecki nie jest taki groźny jak się to wydaje. Zapewne istnieje pewna warstwa Żydów niemieckich, dla których pobyt w Palestynie jest uciążliwy i którzy nie mogą, czy zgoła nie chcą nagiąć się do potrzeb Palestyny. Ale są i tacy, którzy nazajutrz po przybyciu do Palestyny zabrali się gorliwie do przyswojenia sobie języka, uważając to za najprymitywniejszy obowiązok moralny lub poprostu za dobrze zrozumiały interes własny. Tak, interes! Doszliśmy już na szczęście do tego, że język hebrajski jest nietylko kwestją ideologji, lecz także zwyczajnego interesu, zarobkowania, możności ulepszenia sobie bytu.

Jeden przykład za wiele. W autobusie, wiodącym do Tyberjas, siadam obok młodzieńca — typowego inteligenta niemieckiego. Jedzie z nami stary rolnik żydowski z Galilei, opowiada o Galilei, zachwyca się krajobrazem, zaprasza wszystkich do swego osiedla. Pasażerowie biorą żywy udział w rozmowie. Każdy zachwala inny zakątek Palestyny (chyba nie ma kraju, gdzieby patrjotyzm lokalny tak był rozwinięty, jak w Palestynie!). Mój sąsiad uporczywie milczy. Wpatrzony w książkę studjuje zawzięcie... formuły gramatyki hebrajskiej. Na widnokręgu ukazuje się wspaniałe jezioro Kineret, a w dali ośnieżony szczyt Hermonu. Nasz „Niemiec" nieczuły na piękno krajobrazu, „wkuwa" skolei słówka hebrajskie. Zaintrygowany tą wytrwałością wdaję się w rozmowę. Okazuje się, że jest to typowy „intelektualista" niemiecki, który w ciągu stosunkowo krótkiego życia zdołał zjeść wiele mądrości, wyuczyć się wielu języków tylko o żydostwie i języku hebrajskim doniedawna nie wiele wiedział. Dziś jest urzędnikiem w jednem z przedsiębiorstw w Hajfie.

— Znam język angielski, francuski i niemiecki — opowiada — ale to tu nie wystarczy. Konieczny jest język hebrajski. Gdybym znał język hebrajski, moja pensja byłaby wyższa i moja pozycja lepsza. Uczę się więc gorliwie i dopóki się nie nauczę, nic mnie nie interesuje, nawet ta piękna piosenka: „Kineret szeli", którą teraz szofer śpiewa.

* * *

Dla zdobycia lepszej pozycji w jiszuwie, dla uzyskania lepszych warunków życia język hebrajski jest w Palestynie bezwzględną koniecznością. I już bodaj z tej przyczyny nie grozi pozycji języka hebrajskiego żadne niebezpieczeństwo. A przytem istnieje jedna silna opoka hebraizmu w Palestynie: **szkoła.** Mogą sobie emigranci z Niemiec czytać niemiecki „Orient-Express", czy „Berliner Tageblatt", ich dzieci, wychowane w szkole hebrajskiej czytają już „Itonejnu", wzorowe pismo hebrajskie dla młodzieży, dosłownie rozchwytywane przez całą młodzież.

Szkolnictwo palestyńskie nie jest napewno zadowalające, jego struktura jest wadliwa i kiedyś jeszcze drogo zapłacimy za te tendencje, które dochodzą w niem do głosu, ale jedno jest pewne: szkolnictwo daje nam młodzież, fanatycznie przywiązaną do Palestyny i języka hebajskiego. I to jest nasza straż, wobec której „zapędy germanizacyjne" wyglądają jak strachy na wróble.

* * *

Ale obok „straszaka" niemieckiego istnieje jeszcze „straszak" jidyszystyczny. Nowi emigranci z Europy wschodniej mówią po żydowsku, jest grupka jidyszystów, propagujących jidyszyzm, a tradycje języka żydowskiego są napewno silne.

Zainterpelowany przeze mnie jeden z kolegów-dziennikarzy palestyńskich, rodowity Palestyńczyk, tak sformułował swoje zdanie w tej sprawie:

— Niech sobie jidyszyści przemawiają po żydowsku nawet na zgromadzeniach ludowych, niech sobie wydają nawet pismo w języku żydowskim. Nic im to nie pomoże. Dopóki szkoła jest hebrajska, niczego się nie obawiamy. Nowi emigranci wytrwają już przy języku żydowskim, ale za lat 10, kiedy podrosną ich dzieci, pozycja języka hebrajskiego będzie znowu mocna. My tu nie podzielamy waszych, golusowych obaw w tej dziedzinie.

— Skoro tak, to dlaczego tak często podnosicie larum, nawołujecie do walki, urządzacie sądy nad nowym emigrantem?

— To będzie jeszcze długo potrzebne, będziemy uporczywie walczyli ze wszelkiemi próbami przeszczepienia na grunt palestyński jakichś obcych środowisk kulturalnych. A zresztą, nasza walka nie dotyczy wyłącznie języka hebrajskiego, nam chodzi o coś więcej, o wielkie hebrajskie wartości kulturalne. A to nie jest taki łatwy problem. — Ale trzeba stwierdzić, że już dziś trudno zrozumieć Palestynę, bez znajomości języka hebrajskiego. Dla turysty, który nie zna tego języka zamknięty jest spory kawał życia palestyńskiego, a przedewszytkiem piękny świat dzieci i młodzieży, bez czego nie można pojąć dzisiejszej Palestyny.

* * *

Gdy się rozmawia z dziećmi palestyńskiemi, gdy się słyszy dźwięki słów hebrajskich, płynących wartko z ust młodych i najmłodszych Palestyńczyków, można należycie ocenić, jak dźwięczny naturalny, elastyczny, — a nadewszystko żywy jest język hebrajski. Puryści językowi nie bez słuszności oburzają się na pewne nowe zwroty, nowotwory, na składnię często sprzeczną z najprymitywniejszemi zasadami gramatyki — ale trudno i darmo! — język potoczny, to nie język literacki. A językiem żywym, potocznym codziennym jest w Palestynie wbrew wszelkim pesymistycznym biadaniom, język hebrajski.

L. ROSNER.

Polityka szantażu

Kraków, 12 lipca.

(k) Mussolini jest, jak wiadomo, entuzjastą wojny Mówi o niej i pisze zawsze z patosem, nazywa ją szkołą wychowawczą człowieka, uważa ją za kryterjum wartościowania narodów i ich podziału na narody młode i stare, dynamiczne i statyczne, na takie, które chcą tylko pracować i używać i takie które mają jakiś cel metafizyczny do zrealizowania tylko na polu chwały. Zdawało by się więc, że gdy nadarzy się sposobność do wojenki, którą gloryfikował jako najwyższą postać życia bohaterskiego, sam stanie na czele armji i poprowadzi ją do zwycięstwa. Taką właśnie sposobnością jest Abisynja, kraj nawpół jeszcze dziki, okrutny, niedostępny i źle uzbrojony. Mógłby więc zadość uczynić swej tęsknocie za wojną i być równocześnie przedstawicielem kultury europejskiej, wyplenić z Abisynji niewolnictwo udostępnić ją dla inżynierów i techników i ją poprostu „ucywilizować“.

Ma się jednak wrażenie, że Mussolini mimo wszystko do wojny się nie pali. Wysyła wprawdzie wciąż nowe oddziały milicji faszystowskiej, wygłasza do nich płomienne przemówienia, ale napewno mocno się ucieszy, jeśli do wojny nie dojdzie.

Ustaliła się teraz mianowicie w polityce międzynarodowej metoda szantażu. Państwa się zbroją, a sam fakt tych zbrojeń, przekraczających możliwości finansowe i gospodarcze kraju zbrojącego się przy akompanjamencie bardzo mocnych słów i bohaterskich gestów, służy tylko nastraszeniu sąsiadów, względnie narodów obawiających się ryzyka wojny, i ma na nich wymusić rozmaite ustępstwa. Tą metodą mistrzowską posługują się Niemcy, a ostatnio Mussolini, który był dotychczas wzorem dla Niemiec, stał się ich uczniem. Zebrał więc w Afryce pokaźną armję, zamianował już nawet naczelnego wodza tej armji, posyła do Afryki dziesiątki tysięcy robotników dla budowania gościńców i wiercenia studzien, a wszystko to ma z jednej strony sterroryzować Abisynję, którą naprawdę łatwo można sterroryzować, a z drugiej strony nastraszyć ma Anglję widmem rozbicia Ligi Narodów, do której opinja angielska szczerze jest przywiązana i zmusić ją do uwzględnienia i protegowania życzeń włoskich w Afryce.

Klasycznym wprost przykładem tej metody szantażu jest rozbicie włosko - abisyńskiej komisji rozjemczej która obradowała w przepięknej holenderskiej miejscowości kąpielowej Scheveningen. Komisja ta miała zbadać przedewszystkiem stan faktyczny konfliktu włosko-abisyńskiego, a jasną jest rzeczą, że ustalenie winy, względnie odpowiedzialności za konflikt, zależne jest przedewszystkiem od stwierdzenia, na czyjem terytorjum konflikt się wydarzył.

Przedstawiciel więc Abisynji francuski profesor Jeze zażądał, by, zanim komisja przystąpi do badań, kto ponosi winę, stwierdzono, gdzie leży miejscowość Ualual. Włosi bowiem twierdzą, że oddziały abisyńskie napadły na spokojnie pracującą jakąś komisję włoską w Ualual miejscowości podległej włoskiemu zwierzchnictwu a Abisyńczycy utrzymują że Ualual, leży na terytorjum abisyńskiem, a temsamem Włosi naruszyli suwerenność Abisynji. Chociaż ustalenie tego faktu może być podstawą pracy komisji rozjemczej, włoscy sędziowie rozjemczy stanowczo się temu sprzeciwili, oświadczając, że komisja ma badać tylko genezę konfliktu, ale nie wolno jej ustalać granicy Abisynji.

Rozumie się więc samo przez się, że Abisyńscy sędziowie w osobach francuskiego profesora prawa międzynarodowego de la Pradelle i amerykańskiego profesora Pottea, oświadczyli, że w takich warunkach pracować nie mogą i, jeśli przedstawicielowi Abisynji nie da się możności do rozwinięcia tezy obrony, cała komisja staje się tylko fikcją. Chociaż stanowisko to nietylko tak zwanym zdrowym rozsądkiem jest uzasadnione lecz, przemawiają za nim też względy proceduralne praktykowane przy wszystkich tego rodzaju komisjach rozjemczych, włoscy sędziowie rozjemczy, którzy są obywatelami włoskimi i muszą być posłuszni Mussoliniemu, bronili z temperamentem sprawy niesłusznej. Okazało się więc że sama komisja rozjemcza zgóry skazywana była na fiasko, bo Włochy nie chciały się zgodzić na neutralnych sędziów rozjemczych, lecz delegowały do komisji swych obywateli. Mussolini osiągnął więc pierwszy swój cel, uniemożliwiając pracę komisji rozjemczej.

Teraz zaczyna się drugi etap komedji, zainscenizowanej przez Mussoliniego. Jeśli bowiem obie strony zastąpione w komisji rozjemczej nie mogą dojść do zgody to opór rozstrzygnąć ma neutralny superarbiter, nominowany przez obie strony. Sprawa jest znowu całkiem jasna, ale od czegóż są prawnicy? Rzecznicy więc włoscy znaleźli kruczek, powołując się na uchwałę wiosennej sesji Ligi Narodów, przewidującą prekluzyjny termin do25 lipca przyczem dopiero po upływie tego terminu, jeśli się okaże, że komisja rozjemcza należycie nie pracuje, głos ma zabrać Liga Narodów. Rzecznikom Abisynji nic innego nie pozostało, jak oświadczyć, że w takich warunkach pracować nie mogą.

Głos ma więc teraz Liga Narodów. Pytanie tylko zachodzi, czy się wogóle zbierze. Generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol (który jest Francuzem) był w Paryżu i Londynie, konferował z Lavalem i sir Hoarem, oraz Edenem, ale trudno się dowiedzieć z jakim rezultatem. Laval zachowuje się z niesłychaną rezerwą, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą; wszak od spokojnego przebiegu dnia 14 lipca zależy, czy wogóle pozostanie jeszcze ministrem Anglja zaś ma wszelkie powody do unikania nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów, chociażby tylko dlatego, żeż ta sesja na zdrowie Lidze Narodów nie wyjdzie.

I tu wkraczamy znowu na teren obopólnych szantaży. Włochy szantażują swą armją w Afryce, a Anglja znowu szantażuje Włochy możliwością porozumienia z Niemcami i popierania aspiracji Niemiec do Austrji i Tyrolu południowego. Obie zaś strony liczą na to, że przecież do ostateczności nie dojdzie. Mussolini spodziewa się że cesarz abisyński nie zaryzykuje swego tronu i zgodzi się na możliwą dla Włoch postać protektoratu włoskiego nad Abisynją, Anglja zaś pociesza się tem, że Hitler dotrzyma swej obietnicy i skieruje swą ekspanzję na wschód, przeciwko Rosji so-

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 101

Na jej wargach jednak płoną jeszcze pocałunki Stefana. Czuje jeszcze jego chłodne policzki, jego oczy, jego blond włosy. W drodze do klasztoru obejmował ją wciąż i pieścił, tulił się do niej mocno i na wszystkie świętości zaklinał, że nigdy nie zapomni jej tego, co dlań uczyniła. Będzie ją wiecznie, wiecznie kochał, na rękach ją będzie nosił i wielbił jak madonnę. „Moja ty piękna Żydówko!“ — gorące usta jego szeptały jej do ucha. I tak mocno i pewnie trzymał ją w ramionach! Płakała w jego objęciach, on jednak scałowywał łzy z jej oczu, czule ją pocieszał i otuchy dodawał. Zaprawdę, gdyby nawet dziesięciu ojców i dziesięć matek miała, opuściłaby ich bez wahania i poszłaby do swego Stefana, a naturalnie przyjęłaby też nową wiarę! Tak, miłuje nową wiarę, ponieważ jest to wiara Stefana! Nie, nie czuje lęku przed nowym Bogiem — jest dobry, będzie ją miał w opiece, ją i Stefana uczyni najszczęśliwszą parą.

Podeszła do okna. Wiosna na świecie jest tak urocza i piękna! Długa aleja drzew akacji ciągnie się przez cały ogród. Z drzew zwisają białe okiście kwiatów, a ziemia pokryta jest białemi listkami, jakby śniegiem. Rajzla otwiera okno i spogląda wdół na ogród. Stoi całkiem wysoko w górze, a ogród jest głęboko wdole, pokryte białemi płatkami kwiatów korony drzew akacji, leżą jej u stóp. Kasztany zapaliły swe czerwone świece. Wśród zielonych drzew poruszają się czarne postacie. Zakonnice pracują w ogrodzie, kilka z nich przechadza się po alejach tam i z powrotem, trzymając książeczkę w ręku. Rajzli wydaje się, jakgdyby przeniesiona została do obcego świata. Mur jednak tam wdole wzbudza w niej uczucie, jakgdyby znajdowała się w więzieniu.

Spojrzenie jej pada na biały gościniec, ciągnący się po drugiej stronie muru. Stoi tam kilka małych furmanek chłopskich. Za gościńcem jest łąka gminna ze ścieżką udeptaną i małą kładką, prowadzącą przez rzekę. Nieco dalej z tyłu pasą się ojca konie, a na najdalszym planie rozpoznać można domy miasteczka! Jakże często szła przez tę łąkę! Wystarczyłoby tylko otworzyć drzwi celi, zejść po schodach do ogrodu, otworzyć furtkę w murze, a już znalazłaby się na łące i zaraz potem — w domu! Przez chwilę wydaje jej się, jak gdyby nic nie zaszło, jakby wszystko było po dawnemu: dziś jest jej wesele, musi pościć, — konie już wyjechały po pana młodego. Nagle uświadamia sobie, gdzie się znajduje. Niemasz już drogi powrotu! Musi już do końca pójść po rozpoczętej drodze! „Bądźcie zdrowi, ojcze i matko! Umarłam dla was na zawsze i wy umarliście dla mnie!“... Nie, te ostatnie słowa nie przechodzą jej przez gardło — w głębi duszy czuje się jeszcze związana z rodzicami.

Szybko ociera łzy z oczu, jak dziecko, które lęka się, że zostanie schwytane na jakiejś psocie. Usłyszała bowiem czyjeś kroki w korytarzu. Ktoś nadchodzi, już jest przed drzwiami celi. Drzwi otwierają się i ukazuje się jedna z sióstr klasztornych. Przyniosła filiżankę ciepłego mleka i świeżą bułkę. Dziewczyna pochyla się nad dłonią zakonnicy, by ją ucałować, siostra jednak nie dopuszcza do tego. Rajzla je śniadanie, myje się, czesze starannie czarne warkocze. Siostra dopomaga jej w milczeniu, poczem nie mówiąc ani słowa, prowadzi ją po schodach wdół do wielkiej, napół ciemnej sali.

Na wysokim fotelu siedzi przeorysza klasztoru. To nie jedna z tych zakonnic, które wczoraj przyjęły dziewczynę, lecz staruszka z wielkim żelaznym krzyżem na piersiach. U boku jej dostrzega Rajzla dobrze znaną twarz księdza proboszcza, z uprzejmym i dodającym otuchy uśmiechem. Nie brak też dobrze znanej srebrnej tabakiery. Widok ten znacznie ośmiela dziewczynę, usuwając przykre wrażenie ponurej i obcej sali. Rajzla klęka, jak ją nauczono. Także stara przeorysza podaje jej rękę do pocałunku. Mówią do niej czule i przyjaźnie, czynią znak krzyża nad nią. Potem zjawia się kilka sióstr zakonnych, a wszystkie uśmiechają się do niej. Wszystkie odnoszą się do niej tak przyjaźnie, tak dobrotliwie, wszystkie cieszą się tak bardzo, że znalazła się tutaj — nie, niemasz już drogi odwrotnej!

Przez cały dzień przebywa Rajzla w wielkim

wieckiej, przyczem w drodze na wschód połknie naprzód Litwę.

Trudno doprawdy przewidzieć, jak ta obopólna polityka szantażu właściwie wypadnie. Włochy za pośrednictwem najpotężniejszej na świecie amerykańskiej agencji prasowej „United Press" lansują balon próbny w postaci proponowanego rzekomo przez państwa neutralne, (których ostrożnie się nie wymienia,) jakiegoś narazie jeszcze nieoficjalnego kompromisu, nad którym zastanawiają się już tak Mussolini jak i cesarz abisyński. Włochy mają uznać suwerenność cesarza abisyńskiego a za to w zamian otrzymać mają kontrolę administracyjną nad częścią Abisynji, oraz cały szereg koncesyj natury ekonomicznej i terytorjalnej. Między innymi otrzymać ma Mussolini też Adue, gdzie cesarz Menelik zadał w latach 90-tych tak sromotną klęskę armji włoskiej. Pytanie wprawdzie zachodzi, jak pogodzić można suwerenność cesarza abisyńskiego z kontrolą administracyjną i koncesjami, ale Mussolini wie dobrze, że z rozmówek dyplomatycznych wyłączona jest logika, a napewno cieszyć się będzie, że będzie mógł przed narodem włoskim, buntującym się przeciwko wyprawie afrykańskiej wystąpić w roli tego, który wymazał z dziejów włoskich hańbę Aduy...

A Anglja posługuje się tą samą agencją prasową, by nastraszyć Włochy. Dwiadujemy się więc, że mobilizacja w Abisynji jest rzeczą nader łatwą, bo rozkaz mobilizacyjny nastąpi zapomocą radja. Każdy Abisyńczyk musi zjawić się w swym punkcie zbornym z bronią w ręku, a później dopiero dostanie broń nowoczesną, o ile wogóle Abisynja będzie taką broń miała w swoich arsenałach. Nic nie szkodzi, jeśli jej nie będzie miała, na armję włoską czekają głód, malarja i brak wody, na szerokich stepach pustynnych, które przebiegać będą na swych rączych konikach okrutne i dzikie plemiona Danakilów. A jeśli się Włochom uda sforsować pustynię, zacznie się na terenie górzystym rdzennej już Abisynji, niedostępnej zarówno dla aeroplanów jak i ciężkiej artylerji włoskiej, krwawa wojna podjazdowa.

Włosi nie będą mieli ani dni ani nocy spokojnych, bo żołnierze abisyńscy predysponowani do wojny podjazdowej, nie dadzą im ani chwili wytchnienia. Obozów dla jeńców Abisynja nie ma zamiaru urządzać, bo żołnierz abisyński nie jest przyzwyczajony do „humanitarnej" metody wojny, lecz przerzyna na miejscu gardło żołnierzom, wziętym do niewoli. Nie wiemy doprawdy ile w tym obrazku, godnym pendzla Goyi, jest prawdy a ile zgrozy fantastycznej. Mussolini może się jednak pocieszać tem, że jego żołnierze tych uroczych i ponętnych zapowiedzi czytać nie będą. Miejmy nadzieję, że Abisyńczycy nie będą mieli sposobności do zademonstrowania fenomenalnych swych zdolności do przerzynania gardzieli, bo obie strony przecież znużą się wzajemnem szantażowaniem i nie zaryzykują wojny, która może być wielce niebezpieczną — zwłaszcza dla Mussoliniego

---

parku klasztornym. Siostra Helena uczy jej „Zdrowaś Marjo". „Ojcze nasz" umie już od sióstr Chojnackich, podobnie jak umie się przeżegnać. Dziewczyna jest pilna, pragnęłaby jaknajprędzej być przyjęta w poczet nowej wiary, by móc połączyć się ze Stefanem. Gorliwie odczytuje modlitwę kilka razy i rychło umie ją już napamięć. Teraz chodzi tam i z powrotem wśród pięknej alei drzew akacji i powtarza na głos słowa apostolskiego wyznania wiary. „Wierzę w Boga-Ojca, wszechmogącego stwórcę nieba i ziemi..." Czyni to z takim zapałem, że przedwcześnie zwiędła biała twarz i wielkie jasno błękitne oczy pod kornetem uśmiechają się do niej słodko — siostra Helena jest zadowolona. W południe zasiada Rajzla wespół z siostrami przy długim stole w ponurej sali rekreacyjnej, gdzie na frontowej ścianie wisi wielki krucyfiks drewniany. Na podjum stoi jedna z sióstr i odczytuje coś nagłos z księgi świętej. Ponieważ wszystkie siostry milczą podczas posiłku, przeto i Rajzla zachowuje milczenie. Pod wieczór zabierają ją do kościoła. Przy wieczerzy znów czyta się coś na głos, a siostry śpiewają chórem pieśni nabożne. Wszystkie odnoszą się do niej tak uprzejmie, tak dobrotliwie i czule — nie, niemasz już drogi powrotnej!

W ten sposób mija pierwszy dzień. (C. d. n.)

10.000 Żydów uzyskało w r. ub. obwatelstwo palestyńskio

Z obrad Waad Haleumi

Sprawa subsydjów rządowych dla żydowskich sądów rabinackich.

Jerozolima. (Ż. A. T.) Na ostatniem posiedzeniu Waad Haleumi przewodniczący J. Ben-Cwi złożył obszerne sprawozdanie z działalności w ubiegłym okresie, poinformował też o rokowaniach w sprawie pożyczki na budowę gmachów szkolnych w Palestynie.

Następnie odczytano list Wysokiego Komisarza z odpowiedzią na różne postulaty żydowskie w zakresie ochrony zdrowia, oświaty itd. List zaznacza, że deficyt sądów muzułmańskich maleje, rząd zamierza przeto **cofnąć subwencje dla sądów muzułmańskich.**

W tych warunkach rząd nie uważa subwencjonowania żydowskich sądów religijnych za możliwe.

List zawiera też propozycje, że jeśli ludność żydowska się zgodzi, **sądy cywilne będą w przyszłości ferowały wyroki według prawa żydowskiego.**

Następnie J. Ben-Cwi odczytał list kierownika sekcji mandatowej sekretarjatu Ligi Narodów p. Castamini, który głosi, że w sprawie subsydjowania sądów rabinackich narówni z sądami muzumańskiemi, Komisja Mandatowa spodziewa się, iż **władza mandatowa znajdzie sprawiedliwe rozwiązanie.** Co się tyczy jednolitej organizacji gmin żydowskich, komisja mandatowa powstrzymuje się od wypowiedzenia się w tej sprawie, biorąc pod uwagę, że toczą się już rokowania między zainteresowanemi stronami.

Przy tej sposobności p. Ben-Cwi oświadczył że rokowania **z Agudas Israel o jednolitą organizację gminą, zainicjowane przez rząd, nie zostały przerwane, lecz są kontynuowane.**

J. Ben-Cwi w swem sprawozdaniu zaznaczył też, iż akcja uzyskiwania obywatelstwa palestyńskiego rozwija się **skutecznie.** W ciągu ubiegłych 11 miesięcy **uzyskało obywatelstwo palestyńskie 11.000 osób wobec 2 tysięcy w roku poprzednim.** Stan obecny wciąż jednak nie jest zadawalający i **akcja winna być energicznie kontynuowana.**

W końcu sprawozdanie omawia działalność wydziału opieki społecznej, sytuację w samorządzie Jerozolimy itd.

Następnie rozwinęła się burzliwa dyskusja w sprawie układ z „Histadruthem" co do szkolnictwa, przyczem doszło do ostrego incydentu między Supraskim a B. Katzenelsonem.

OŚMIU ARESZTOWANYCH ŻYDÓW POD ZARZUTEM NIELEGALNEJ IMIGRACJI

Jerozolima. (Ż. A. T.). Sierżant angielski w pobliżu wsi Bejca (okręg Akko) aresztował 8 Żydów, w tem 2 kobiety, którzy przybyli do kraju bez wiz.

ROZBUDOWA GOSPODARCZA PALESTYNY

Jerozolima. (Ż. A. T.). W kolonji Ewen-Jehuda odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod 2-piętrowy gmach szkolny.

— Pod przewodnictwem M. Smilańskiego odbyło się walne zebranie udziałowców „Bank Haikarim". Na zebraniu stwierdzono pomyślny rozwój banku i uchwalono w roku bieżącym powiększyć kapitał do 50.000 funtów.

— W Atlit przystąpiono do budowy fabryki papieru. W Nablusie buduje się fabrykę zapałek.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Apel gminy żydowskiej w Berlinie

Berlin Ż. A. T. Zarząd gminy żydowskiej w Berlinie ogłosił w „Gemindeblatt" następujące oświadczenie: Uważamy za konieczne zwrócić się do wszystkich członków gminy żydowskiej z naglącą prośbą, aby zawsze zachowywali konieczną powściągliwość, szczególnie zaś w lokalach publicznych.

Słynny psycholog prof. Alfred Adler osiedla się w N. Yorku

Wiedeń Ż.A.T. Słynny psycholog, twórca psychologji indywidualnej prof. Alfred Adler przybył na czas krótki do Wiednia, aby ostatecznie zlikwidować swe sprawy w Austrji. Prof. Adler osiedla się na stałe w Nowym Jorku, gdzie objął katedrę psychologji medycznej na uczelni Long-Island. Jest to jedyna katedra tego rodzaju na świecie. Córka prof. Adlera dr. Aleksandra Adler, która czynna była na klinice psychjatrycznej w Wiedniu, zaproszona została na Uniwersytet Harvardski.

Francuski wice-minister kolonij o żydowskiej imigracji na Syrji

Wiedeń. Ż.A.T. W ostatnim numerze „Palaestina-Levante-Curier" zamieścił artykuł francuski wice-minister kolonij M. Candace, który pisze m. inn.: Organizacje żydowskie we Francji koniecznie powinny **zachęcać i popierać imigrację żydowską do kolonij francuskich.** Podziwiam wspaniałe dzieła Żydów w **Palestynie**, które niema sobie równego, wyjąwszy może kolonizację południowo-afrykańską. Kraje mandatowe — **Syrja i Liban — odniosłyby wielkie korzyści z żydowskiej imigracji** i przekonany jestem, że Żydzi dokonaliby w tych krajach równie pożytecznego dzieła, jak w Palestynie. **Ja, ze swej strony popierać będę w miarę możności kolonizację żydowską** i wyrażam życzenie, aby rząd francuski wyłonił komisję, która szczegółowo zbada cały ten problem. Przekonany jestem, że wysiłki te znajdą poparcie większości parlamentu. **Gubernatorzy kolonij i Wysoki Komisarz Syrji z pewnością nie odmówią współpracy przy realizacji tego planu".**

Drugi pomnik dr. Ludwika Zamenhofa w Holandji

Amsterdam Ż.A.T. Na wyspie **holenderskiej** Texel odbyła się uroczystość **odsłonięcia pomnika twórcy esperanta, dr. Ludwika Zamenhofa.** W uroczystości wzięli udział liczni **esperantyści** również z innych krajów. **Przemówienie w języku holenderskim** i esperanto **wygłosił** przedstawiciel ministra oświaty inż. **Insbrucker.**

Jest już drugi pomnik dr. Zamenhofa w Holandji; pierwszy wzniesiony został **w mieście** Bergen op Zoom.

Holenderska następczyni tronu omija obchody nazistyczne

Amsterdam Ż.A.T. Holenderska następczyni tronu, księżniczka Juljana, miała ostatnio wyjechać do Dierdorf w Niemczech na chrzciny syna księcia von Wied, spokrewnionego z holenderską rodziną królewską. W ostatniej chwili jednak księżniczka zrezygnował z tej podróży. Książe von Wied znany jest jako adherent narodowego socjalizmu i zaciekły antysemita. W całej okolicy dokoła jego siedziby uprawiana jest dzika heca żydożercza.

Jak się dowiaduje amsterdamski korespondent ŻAT-nej, okoliczności te skłoniły księżniczkę do zrezygnowania z podróży do Niemiec.

Korespondent „Haagsche Courant", który zwiedził Dierdorf, pisze m. inn.: Przy wejściu do wsi i na ulicach rozwieszone są plakaty: „Żydzi to oszuści", „Chłopi strzeżcie się Żydów" itd. Szczęśliwie się stało, że księżniczka nie jechała temi ulicami o tych ohydnych **plakatach**, któreby napewno przykro ją dotknęły".

O radjostacji żydowskiej w Anglji

Londyn, 10. 7. (ŻAT.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł **Erskine Bolst** interpelował ministra poczt czy otrzymał on **prośbę** o licencję na założenie radjostacji **żydowskiej** w Anglji i czy może złożyć **w tej sprawie oświadczenie.** W pisemnej odpowiedzi **na tą interpelację** minister stwierdził, że nie otrzymał **żadnego pisma** w tej sprawie.

Najwyższy Trybunał w Stanach Zjedn. A. P. i jego członkowie.

TRYBUNAŁ, KTÓRY DECYDUJE O LOSACH PAŃSTWA.

Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych A. P. składa się z ośmiu sędziów i z przewodniczącego trybunału. Sędziów N. T. mianuje Prezydent U. S. A. ,a nominację zatwierdzić musi Senat. Okres kadencji sądowej w Najwyższym Trybunale trwa od października do czerwca, siedzibą Trybunału jest stolica — Waszyngton. Przewodniczący Najwyższego Trybunału otrzymuje 15.000 dolarów rocznie, pensja poszczególnych członków Trybunału wynosi rocznie 14.500 dolarów.

Najwyższy Trybunał ma znacznie szersze kompatrywania skarg przeciwko posłom państw zagranicznych, a także do sądzenia spraw, w których stroną procesową jest państwo. Przeważnie jednak Trybunał Najwyższy spełnia funkcję trybunału kasacyjnego. Najwyższy Trybunał może też orzekać, czy dana ustawa, uchwalona przez kongres i zatwierdzona przez prezydenta, jest zgodna z konstytucją, czy też jest pod względem prawnym nieważna. W ten sposób Najwyższy Trybunał maz nacznie szersze kompetencje, aniżeli kongres wraz z prezydentem Stanów. Losy państwa i jego przyszłość spoczywają często w rękach sędziów Najwyższego Trybunału.

Z tego powodu naród amerykański odnosi się do Najwyższego Trybunału z wielkiem uszanowaniem i czcią. Izba reprezentantów, na mocy struktury i zadań jakie ma do spełnienia, nie różni się zbytnio od wielkiego klubu dyskusyjnego, gdzie toczą się niekiedy burzliwe debaty — czasem doniosłe, a czasem i mniej ważne. Także Senat rzadko tylko osiąga wyżynę, godną jego nazwy, a nawet w tych nielicznych wypadkach — tylko osobistości wyjątkowe wznoszą się do odpowiedniej wyżyny. Nawet prezydent U. S. A., przy całym respekcie, z jakim odnoszą się do niego wszyscy obywatele, zbyt często jest pospolitym tematem na szpaltach pism, co obniża jego prestiż. Nie da się tego natomiast powiedzieć o Najwyższym Trybunale. Z głębokim szacunkiem i odpowiednim dystansem wymienia się nazwiska sędziów najwyższych. Legendy krążą dokoła nich. Sędziowie ci, są dalecy od świata i jego spraw codziennych. Posiedzenia Najwyższego Trybunału owiane są szczególną atmosferą.

DOSTOJNI STARCY.

Obecny Trybunał Najwyższy składa się z sześciu sędziów republikańskich i trzech demokratów. Większość sędziów piastowała wysokie urzędy przed otrzymaniem nominacji na członka Trybunału Najwyższego. Wspólną cechą wszystkich członków Trybunału Najwyższego jest ich sędziwy wiek. Sędzia Roberts, najmłodszy członek Trybunału, liczy dziś lat 60, a więc o 7 lat jest starszy od prezydenta Roosevelta. Sędzia Brandeis jest najstarszym członkiem Trybunału, zbliża się do 80-tki, czterech sędziów przekroczyło 73 lat, a trzech przekroczyło lat 63.

Zapatrywania poszczególnych sędziów zależą oczywiście od danej sprawy, która jest przedmiotem rozpraw. Zasadniczo jednak w sprawach wielkiej doniosłości można podzielić sędziów na trzy grupy: trzech liberałów (dwaj sędziowie Żydzi: Brandeis i Cardoso, oraz sędzia Stone), czterech konserwatystów (Van Dunter, Mac Rynolds, Southerland i Butler) i dwaj sędziowie-centrowcy, którzy niekiedy skłaniają się na prawo, a niekiedy na lewo. Są nimi: przewodniczący trybunału House i sędzia Roberts.

Przed wydaniem wyroku sędziowie zwykle naradzają się wspólnie nad sprawą będącą w toku. Pierwszy otwiera dyskusję sędzia najmłodszy rangą (nie wiekiem), ażeby sędziowie mniej wytrawni i doświadczeni nie ulegali wpływom bardziej doświadczonych kolegów. Od trzech lat pierwszy wypowiada swe zdanie sędzia żydowski Cardoso, który otrzymał nominację jako ostatni, mianowicie w roku 1932. Gdy wszyscy sędziowie dochodzą do tego samego wniosku, wtedy przewodniczący Trybunału poleca jednemu z sędziów zredagowanie wspólnego wyroku. Kiedy jednak zdania są podzielone, wówczas sędzia pisze swój wyrok oddzielnie, albo też jeden pisze wyrok w imieniu grupy, która się z nim zgadza. Decyduje wyrok większości.

PLAN ROOSEVELTA W TRYBUNALE NAJWYŻSZYM.

Kiedy Kongres i rząd pod wodzą Roosevelta zaczęli ustanawiać nowe ustawy i wprowadzać nowe reformy, ażeby państwo wydobyć z depresji kryzysu, gnębiącego kraj cały od szeregu lat, ustawodawcy bali się o losy swoich ustaw. Albowiem czynności rządu zależne są od interpretacji konstytucji amerykańskiej, dokonywanej przez sędziów Najwyższego Trybunału. Liberali, z sędziwym Brandeisem na czele, dostosowują się do ducha czasu, idą z prądem. Uważają oni, że w tym przełomowym okresie powinien Trybunał Najwyższy liczyć się z opinją publiczną i interpretować paragrafy starej konstytucji pod kątem widzenia nowych warunków, w jakich społeczeństwo żyje. Z drugiej strony, konserwatyści przestrzegają każdej „kropki nad i" w konstytucji. Zdaniem ich, nie wolno ani na włos odstąpić od litery prawa. Bez względu na konsekwencje — ustawa jest ustawą. Konstytucja amerykańska nie śmie być w czemkolwiek naruszona.

W trzech sprawach o wielkiej doniosłości, jakie rozpatrywał trybunał w ciągu dwóch ostatnich lat, skłaniali się dwaj sędziowie-centrowcy ku skrzydłu liberalnemu, dzięki czemu większość pięciu sędziów przeciwko czterem wypowiedziała się na korzyść rządu Roosevelta. W ten sposób rząd wyszedł zwycięsko.

Ale w ostatnich tygodniach telegramy doniosły, że w sprawie szczególnie doniosłej, w związku z ogólnym planem sanacyjnym Roosevelta, Trybunał Najwyższy większością głosów orzekł, że nowe postanowienia Kongresu, dotyczące pewnych określonych fabryk, są sprzeczne z konstytucją, a więc temsamem są nieważne. Tym razem więc rząd poniósł dotkliwą klęskę. Konsekwencje wyroku będą poważne i będą mogły wywołać w kraju nowe przesilenie, niezmiernie ciężkie. Cały program Roosevelta może być obalony, a w pewnych wypadkach może to mieć brzemienne skutki w życiu ekonomicznem całego świata. Wyrok Trybunału staje się prawomocny w 25 dni po jego wydaniu, i spodziewać się należy, że prezydent i kongres pod naciskiem opinji publicznej użyją wszelkich środków, ażeby zapobiec nowej katastrofie, która przyjść może wskutek wyroku.

LOUIS BRANDEIS.

Przypatrzmy się teraz kim są sędziowie Najwyższego Trybunału. U. S. A.

Sędzia Louis Brandeis mianowany został w roku 1916 przez prezydenta Wilsona. Niewielu jest takich, którzy otrzymali nominację na członka Trybunału Najwyższego, nie mając żadnej przeszłości politycznej. Brandeis jest jednym z nich. Nigdy nie piastował żadnego urzędu politycznego, czy to państwowego czy partyjnego. Większą część życia strawił na łagodzeniu konfliktów, wynikających z najdonioślejszych zagadnień politycznych końca ubiegłego wieku, które przetrwały jeszcze do dnia dzisiejszego. Są to: sprawy związków robotniczych, protesty społeczeństwa przeciwko koncentracji kapitału w jednem miejscu i nienależytemu podziałowi dóbr społecznych metody gospodarki instytucyj społecznych, jak towarzystw ubezpieczeniowych lub transportowych, które mają służyć społeczeństwu, a nie panoszyć się nad niem i tp.

Tym to zagadnieniom poświęcił Brandeis większość życia, będąc adwokatem, zanim otrzymał nominację na sędziego. Brandeis nie był zwyczajnym adwokatem, któremu uśmiechnęła się fortuna. Przez całe życie jego ciągnie się jedna nić myślowa, iż zadaniem adwokata i prawnika jest przedewszystkiem obrona gospodarcza społeczeństwa.

Specyficzny sposób pojmowania roli i rozwoju społeczeństwa przez Louis Brandeisa był przyczyną wielkiej burzy w chwili, gdy nominacja jego miała być zatwierdzona przez Senat. Na czele opozycji antybrandeisowskiej stał były prezydent U. S. A. i ówczesny przewodniczący Trybunału Najwyższego — Taft. Wśród opozycjonistów, zarówno w Senacie jak i w Kongresie byli rektorzy uniwersytetów i wyższych uczelni prawniczych, słynni adwokaci i całe związki adwokatów. Sprzeciwiano się jego kandydaturze ze względu na jego szeroko pojęty liberalizm, a także spowodu jego żydostwa. Na nic się jednak nie zdała opozycja i w końcu nominacja została zatwierdzona, dzięki niezwykłym wysiłkom i staraniom Wilsona. Jak było do przewidzenia, Brandeis w Trybunale Najwyższym zajął miejsce na skrzydle liberalnem wraz ze zmarłym sędzią Oliverem Holmesem. Obaj zbliżyli się do siebie i zgodni byli w pracy i w ideach przez całe życie. „Wyrok mniejszości Holmes-Brandeis" — określenie to stało się częstą formułą prawną wśród znawców prawa w Stanach Zjednoczonych, a nawet w Anglji. Mimo podeszłego wieku Brandeis uchodzi wśród sędziów za jednego z najgruntowniejszych znawców ekonomji i stosunków gospodarczo - handlowych, jest też jednym z najgorliwszych obrońców rewolucyjnego planu ekonomicznego Roosevelta.

Sędzia Brandeis jest też, jak wiadomo, gorliwym sjonistą jeszcze z czasów herzlowskich. Wielkie zasługi poniósł w uzyskaniu deklaracji Balfoura i po dzień dzisiejszy śledzi z wielkiem zainteresowaniem rozwój Palestyny.

O dalszych członkach Trybunału — w następnym artykule.

S. K.

UWAGI.

Nielojalny chwyt.

Zarejestrowaliśmy przed kilku dniami w rubryce „Ludzie i zdarzenia" ciekawy artykuł p. F. Hulki-Laskowskiego w „Wiadomościach Literackich", p. t. „Człowiek", przyczem zwróciliśmy uwagę na frapującą zbieżność pewnego ustępu studjum znakomitego pisarza polskiego z głośną pararelą nakreśloną po mistrzowsku przez Achad Haama pomiędzy prorokiem i kapłanem jako przedstawicielami dwóch odrębnych światów. Napisaliśmy, że „interesującem byłoby stwierdzić, czy mamy tu wypadek przypadkowego pokrewieństwa myśli, czy też znakomity pisarz polski czytał Achad Haama — choćby w przekładzie niemieckim".

Na tę uwagę naszą, rzucił się skwapliwie „Głos Narodu", który z p. Hulką-Laskowskim ma dawne porachunki. Tu go dopiero dostał! Anonimowy przeglądacz prasy w „Gł. Narodu" wyłuskał mianowicie z wspomnianego artykułu świetnego pisarza polskiego pewne akcenty antykatolickie (Torquemada, inkwizycja) i bardzo przebiegle te wycieczki antykatolickie p. Hulki związał z... Achad Haamem. Uczynił to w ten sposób, że zacytował w całości naszą glossę do artykułu p. Hulki, wykazującą podobieństwo pewnych myśli na temat konfliktu proroka z kapłanem, jakie zachodzi pomiędzy Hulką a Achad Haamem, i między wierszami sugeruje, jakoby znakomity filozof i publicysta hebrajski był źródłem Hulki-Laskowskiego w odniesieniu także do owych ustępów o tendencji antykatolickiej. Innemi słowy, „pogrąża" Hulkę, bo w swych wypadach antykatolickich czerpie natchnienie u pisarza żydowskiego, no i — stara się eo ipso wmówić ludziom naiwnym, że ten Achad Haam, to jakiś niebezpieczny wróg katolicyzmu...

A tymczasem — nieprawda. W essayu filozoficznym Achad Haama „Kohejn w'nawi" (kapłan i prorok) niema najmniejszego śladu wzmianki o katolicyźmie, Torquemadzie, inkwizycji itp. — ani w sensie dodatnim ani ujemnym. Poprostu — niema. O czem się łatwo przekonać. Insynuowanie więc, jakoby antykatolickie dygresje Hulki-Laskowskiego miały źródło w Achad Haamie, jest chwytem polemicznym dość niewybrednym i nielojalnym. **A.**

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Sensacyjny proces o zamordowanie 10-letniej dziewczynki żyd. w Charleroi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Bruksela, w lipcu.

Przed sądem przysięgłych w Charleroi rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces, który trzymać będzie w napięciu opinję żydowską Belgji, a szczególnie mieszkańców okręgu Charleroi.

Na ławie oskarżonych zasiądzie Flamandczyk Pierre Vinderiks, który przed laty skazany już był za podwójne morderstwo. Tym razem akt oskarżenia zarzuca mu **zamordowanie 10-letniej dziewczynki żydowskiej, Rajzli Libickiej.**

DZIEWCZYNA W PŁONĄCYM DOMU...

Było to 25 września 1934 około godz. 7 rano, kiedy mieszkańcy Charleroi zauważyli pożar, powstały w jednym z domów przy Rue de Bruster. Zaalarmowano natychmiast sąsiedztwo. Pierwszym, który wpadł do płonącego domu był kupiec żydowski Józef Symchowicz. Wybił on szybę w oknie, prowadzącem do sypialni i tą drogą wpadł do wnętrza mieszkania.

Oczom Symchowicza przedstawił się straszny widok:

Na podłodze, między oknem i szafą leżało młode dziewczę, znajdujące się w stanie nieprzytomnym. W mieszkaniu nie było pozatem nikogo. Dziewczynką zajęto się natychmiast i odwieziono ją do szpitala, a w międzyczasie przybyła straż pożarna, która zajęła się ugaszeniem ognia.

Na drugi dzień wdrożone zastały dochodzenia. Dowiedziano się od sąsiadów, iż mieszkanie to zajmuje żydowska rodzina Libickich, a dziewczynka, którą znaleziono, jest ich córką, Rajzlą. Rodzice znajdowali się w momencie wybuchu ognia na mieście i nie wiedzieli o tem, co w międzyczasie działo się w domu.

SZLAKAMI ŚLEDZTWA

Z początku przypuszczano, iż dziewczynka padła ofiarą przypadkowego pożaru. Niebawem jednak śledztwo przybrało inny kierunek, a policja zainteresowała się mieszkańcami sąsiednich domów.

Rodzina Libickich, niezależnie od tego, iż miała kram na placu targowym, była również właścicielką maleńkiego sklepiku spożywczego, znajdującego się tuż obok mieszkania. W momencie, gdy policja wkroczyła do mieszkania, zauważono, iż nieznana ręka przyniosła kilka wiązek drzewa z sąsiedniego sklepu i ułożyła je w sypialni. Kilka kawałków drzewa leżało nawet na łóżku dzewczyny. Podejrzany wydawał się również fakt, iż w mieszkaniu czuć było silną woń nafty. Również na podłodze sklepiku znaleziono liczne ślady rozlanej nafty. Wtedy nie ulegało już wątpliwości, iż ogień został podłożony.

KTO JEST SPRAWCĄ?

Rozpoczęły się żmudne poszukiwania za sprawcą morderstwa. Sytuacje wyjaśniły zeznania nieszczęśliwej dziewczyny. Jakkolwiek krytycznego ranka o godz. 8.30 zmarła ona w szpitalu, to jednak przed śmiercią wyjawiła ona nazwisko mordercy. Podała, iż nazywa się Pierre Vinderiks.

Pierre Vinderiks był sąsiadem Libeckich. Zajmował on mały pokoik w tymsamym domu i utrzymywał się z robienia pończoch. Dopiero po wypadku okazało się, iż „spokojny“ sąsiad okradał Libickich, a pozatem był niebezpiecznym przestępcą kryminalnym. Mianowicie w roku 1909 został on zasądzony na dożywotnie więzienie za podwójny mord rabunkowy. W roku 1931 wypuszczono go z więzienia pod warunkiem, iż będzie się porządnie sprawował. Nieszczęście chciało, iż niepoprawny bandyta zamieszkał w sąsiedztwie rodziny Libickich.

Ekspertyza lekarska wykazała, iż niema mowy o seksualnem podłożu mordu. Natomiast zeznania nieszczęśliwej matki stwierdziły, iż zginęło z mieszkania kilka tysięcy franków.

STRASZLIWA SPOWIEDŹ

Gdy sąsiedzi przenosili ciężko oparzoną dziewczynkę do szpitala, wołała ona do nich:

„Zostawcie mnie! Odejdźcie! Dlaczego mi to robicie?“

Jak widać, nieszczęśliwe dziecko myślało wówczas, iż znajduje się w rękach mordercy...

Po przeniesieniu do szpitala ofiara odzyskała na chwilę przytomność i wówczas zawołała do pielęgniarki:

„Dlaczego?... Ja nic nie robiłam... zatkano mi usta papierem, a na łóżku rozlano naftę... Zapalono łóżko... potem on krzyczał do mnie głośno... ‚chcą żebyś umarła!“

Gdy po chwili rodzice weszli do pokoju, zawołała ona ostatnim wysiłkiem:

„Ten to uczynił, co robi pończochy!“

MORDERCA WYPIERA SIĘ WINY

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Vinderiksa, zastano go w momencie, gdy prał pończochy, z których czuć było woń nafty. Po aresztowaniu Vinderiks wyparł się winy. Do tej chwili nie chce on przyznać się do morderstwa i dlatego proces zapowiada się sensacyjnie.

WSZYSCY JĄ PAMIĘTAJĄ

Całe Charleroi pozostaje obecnie pod wrażeniem straszliwej zbrodni. Wszyscy wspominają biedne dziecko żydowskie, które zginęło straszliwą śmiercią. Była ona uczenicą gimnazjum. W pogrzebie jej wzięli udział wszyscy mieszkańcy miasta. Żydzi i chrześcijanie porzucili warsztaty pracy, udając się na pogrzeb małej Rajzli. Teraz wszyscy czekają wyroku na jej mordercę.

oOo

Romans maharadży

Maharadża Dewasu, w Indjach Środkowych uciekł ze swej rezydencji w towarzystwie młobajka z 1001 nocy. Liczący obecnie 60 lat bajka z 10001 nocy. Liczący obecnie 60 lat maharadża Tukeji Rao Puar otrzymał w prezencie od jednego ze swoich przyjaciół, a było to 5 lat temu, piękną tancerkę, 16-letnią Janki. Maharadża zakochał się odrazu w Janki, stała się ona jego faworytką i zyskała z czasem takie wpływy i władzę, że bez niej nie powziął władca żadnej decyzji. Tancerka forytowała przyjaciół, prześladowała wrogów, a w kraju panowało wzburzenie. Wówczas to powziął następca tronu Vikram Sing i jego żona Jana, 16-letnia księżniczka Indore, przeprowadzić zamach stanu i uwolnić kraj od tancerki.

W plan zamachu wtajemniczono kilku wyższych urzędników i dworzan. Zdawało się, iż plan dojdzie do skutku, gdy tymczasem za kilka godzin przed jego wykonaniem uprzedzono faworytkę. Zemsta jej była straszna; księcia i księżniczkę Indorę osadzono w lechu podziemnym, a dzieci ich uratował przed zamordowaniem jakiś kapłan bramin, który wywiózł je w przebraniu do księstwa Indore. — Gdy się dowiedziała o tem faworyta, złapano bramina po jego powrocie z Indory i ucięto mu głowę, wszystkich zaś domniemanych i prawdziwych uczestników zamachu wsadzono do więzienia.

Spokój nie zapanował jednak w kraju, cudem tylko uniknęła Janki dwóch zamachów na swoje życie. Wobec tego zdecydowała się faworyta na ucieczkę z kraju i udało się jej skłonić maharadżę do wspólnej podróży. — Ucieczka odbyła się w samolocie. Wylądowali zaś uciekinierzy w francuskiem Pondichery. Tu dogoniła ich depesza od wicekróla Indyj, który zagroził maharadży pozbawieniem go praw dziedzicznych do tronu, o ile nie wyrzeknie się tancerki. Odpowiedź maharadży brzmiała: „Milsza mi jest Janki, niż wszystkie trony świata“.

oOo

Góra aktów — i to wszystko

Śledztwo pierwiastkowe w sprawie Stawiskiego zostało ukończone. Sam proces rozpocznie się, jak przypuszczają, w początkach października. Można już zgóry wyrazić kondolencję sędziom i adwokatom, którzy będą mieli do czynienia z tą monstrualną sprawą. Będą oni mieli nielada zadanie zapoznania się z górami zapisanego papieru. Akta sprawy obejmują ni mniej ni więcej 50 tomów, liczących „tylko“ 25.044 stronice. Sporządzanie kopji aktu oskarżenia dla adwokata oskarżonego Tissier'a kosztowało aż 22.539 franków. Można więc sobie wyobrazić, ile czasu i pieniędzy pochłonie ta sprawa, której wynik zresztą jest bardzo wątpliwy, jeśli chodzi o wyjaśnienie najciemniejszych stron niebywałej afery.

V międzynarodowy kongres astronomów

W dniu 10. b. m. rozpoczął swe obrady w Paryżu V kongres międzynarodowej Unji astronomicznej, który poraz pierwszy zebrał się we Francji. W kongresie biorą udział najznakomitsi astronomowie z całego świata. Przewodniczącym kongresu został obrany prof. Schlesinger, kierownik obserwatorjum astronomicznego przy Uniwersytecie w Yale (U. S. A.). Śród przyjezdnych biorących udział w obradach kongresu znajdują się: prof. Banachiewicz, dyr. obserwatorjum w Krakowie, prof Bianchi, dyrektor obserwatorjum w Medjolanie, prof. Norlund, dyrektor obserwatorjum w Pradze, astronom angielski Stratton etc. 14. bm. w dniu święta narodowego uczestnicy kongresu będą obecni na bankiecie wydanym przez zarząd Paryża, który odbędzie się na pierwszej platformie wieży Eiffel. Prace naukowe kongresu prowadzić będą komisje w liczbie trzydziestu.

Kto wytwarza najwięcej prądu elektrycznego

Na czele krajów produkujących największą ilość prądu elektrycznego stoją Stany Zjednoczone, które wyprodukowały w 1934 roku 90 miljardów kilowatów. Za U. S. A. postępują Niemcy z produkcją 30.4 miljarda kilowatgodzin, Japonja z 19 miljardami, Francja z 15.8, W. Brytanja z 15.79, Italja z 13, Szwajcarja z 5.3, Belgja z 4, Czechosłowacja z 2 miljardami kilowattgodzin. Przyrost produkcji zaznacza się w Aaglji, Japonji i Italji, gdy w Niemczech, Francji, Belgji i w U. S. A. stwierdzić się daje zmniejszenie produkcji energji elektrycznej.

Wyścigi automobilowe przez Afrykę

W 1936 roku odbędzie się pierwszy wyścig automobilowy poprzez Afrykę w kerunku z północy na południe. Auta startują nad brzegiem morza Śródziemnego, a meta znajduje się w Johannesburgu Udział w wyścigu brać mogą auta wszystkich firm i krajów, z wyjątkiem motocyklów Obsada aut biorących udział w wyscigu może się składać tylko z dwóch osób. Trasa wyścigu prowadzi częsciowo przez szosy asfaltowe, częściowo poprzez piaszczyste pustynie i dżunglę leśną.

Wymierają... ludzie leśni

Rząd Unji Południowo-Afrykańskiej postanowił założyć w parku narodowym Kalahari rezerwat dla buszmenów, których rasa znajduje się na wymarciu. Buszmeni wypierani są coraz bardziej z ich dawnych legowisk przez plemiona Hotentotów.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wyroby polskie na eksport do Palestyny

Wystawę Przemysłowo - Rzemieślniczą w Gdyni odwiedził sekretarz generalny Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej i Przemysłowej w Tel Aviv, p Józef Grosskopf, umyślnie pryzbyły do Polski, celem nawiązania stosunków handlowych. Gościa oprowadzał o Wystawie p. dyrektor Józef Gendaszyk. P. Grosskopf zainteresował się szczególnie naterjałami budowlonemi (dykta, forniery, papa, cegła — pustaki) wyrobami rogowemi, elektrotechnicznemi, alabastrowemi, ramami do oprawy obrazów, przetworami chemicznemi i wszelkiemi chemikaljami, wyrobami z bursztynu naturalnego sztucznego, galanterją metalową, konserwami mięsnemi, kwiatami sztucznemi, pianinami i szeregiem innych.

Po obejrzeniu poszczególnych eksponatów przedstawiciel tej poważnej instytucji gospodarczej wyraził się bardzo dodatnio o jakości wyrobów polskich, zaznaczając, że ceny w prównaniu z towarami innych krajów najzupełniej odpowiadają rynkowi palestyńskiemu, wobec czego stosunki handlowe pomiędzy Palestyną a Polską mogą być znacznie pogłębione. P. Grosskopf zaprosił do Tel Awiwa dyrektora Wystawy Przemysłowo - Rzemieślniczej w Gdyni p. Gendaszyka, który postanowił z zaproszenia tego skorzystać.

Przed nowelizacja przepisów przywozowych

Ministerstwo Skarbu w czasie najbliższym wydać ma nowelę do istniejących obecnie przepisów przywozowych. Mocą tej noweli, każde pozwolenie przywozu służyć ma tylko do jednej odprawy celnej. Urzędy celne nie będą również honorowały odpisów pozwoleń od przywozu. Nowela ta ma wejść w życie już z dniem 1 października 1935 roku.

—oOo—

Nowe ulgi dla obrotu uszlachetniającego

Jak się dowiadujemy, prace nad automatyzacją obrotu uszlachetniającego są bliskie zakończenia. Lista artykułów, które w czynnym obrocie uszlachetniającym korzystać będą ze specjalnych ulg, będzie w krótkim czasie przedstawiona Ministerstwu Przemysłu i Handlu przez Izby Przemysłowo - Handlowe.

Pogłoski na temat planów motoryzacji

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów powzięte ostatnio w sprawie motoryzacji kraju nie zostaną narazie opublikowane, lecz ogłoszone być mają w ciągu najbliższych tygodni w drodze dekretu, który, według krążących pogłosek, ma w formie ustawy ramowej ustalić wytyczne polityki motoryzacyjnej.

Prace P. I. E. nad usprawnieniem wywozu

Jak już donosiliśmy Państwowy Intytut Eksportowy przystąpił z polecenia P. Ministra Przemysłu i Handlu do akcji mającej na celu dalsze usprawnienie eksportu. W tym celu powołaną została przy Państwowym Instytucie Eksportowym specjalna komisja, która przeprowadzac będzie szczegółową ankietę na temat eksportu, pod kątem ewentualnej zmiany warunków i kierunków naszego wywozu. Również zadaniem komisji będzie praca nad podniesieniem sprawności handlowej naszych eksporterów oraz skoordynowaniem działalności poszczególnych czynników wchodzących w grę przy eksporcie, jak bankowości, spedycji, informacji handlowej i t. d. Warunki eksportu uległy ogromnej zmianie, gdy dawniej wystarczał jako zabezpieczenie nierzadko list przewozowy, dziś aby otrzymać kredyt trzeba dać duże zabezpieczenie.

Komisja P. I. E. celem zrozumienia potrzeb firm eksportowych, jak również udzielenia im pewnych słusznych porad przeprowadza z firmą ankietę, która ma wyjawić wszystkie bolączki firmy. Oczywiście wszelkie informacje udzielane przez firmy są zachowywane w ścisłej tajemnicy, tak, że poza Instytut szczegóły wewnętrznej gospodarki firm wyjść nie mogą. Firmy zaproszone do PIE. zapytywane o skutki, jakie spowodowała ta pomoc dla eksportu, a zwłaszcza czy dana firma rozbudowała się eksportowo, jak się przedstawia praktycznie — proceduralnie sprawa z uzyskaniem pomocy dla eksportu, dalej czy firma nia należycie rozwiniętą sieć swej reprezentacji, czy napotyka na trudności spowodu spedycji i transportu. Pozatem bardzo ważna jestsprawa w jaki sposób poszczególne firmy mają obecnie załatwioną sprawę sfinansowania eksportu, tzn. przy pomocy jakiego systemu i na jakich warunkach. Dalej uzyskiwane są wiadomości w jaki sposób dana firma chciałaby zaofiarować zabezpieczenie za udzielenie kredytu (trzeba przytem dodać, że niektóre firmy są wprost laikami na tem polu i nie wiedzą nawet w jaki sposób załatwić tę tranzakcję finansową).

Do końca lipca (t. zn. w przeznaczonym do tego okresie czasu) mają być przeprowadzone prace Komisji, jak nas informują z PIE przypuszczalna ilość firm uczestniczących w akcji Komisji wahać się będzie od 100 do 150.Prace komisji mają w swym zakresie całość eksportu i ożywienie eksportu we wszelkich branżach. Do współpracy przyjmowane będą firmy eksportowe, jak również te firmy, które mogłyby z powodzeniem prowadzić eksport, a dotąd go nie prowadzą. Niektóre firmy zapraszane będą przez Komisje P. I. E. na podstawie kartoteki znajdującej się w Instytucie, a w której zanotowane są kompetencje firm, jak również wszelkie, choćby drobne i sporadyczne wypadki eksportu zagranicę.

Akcja Komisji ma ustalić pewne rzeczy szczegółowo, jak rowniez zawiązuje stosunki między handlem a bankowością. Z niektórych kwestji nie będą mogly być może wysnute wnioski, w każdym razie będzie się respektować, iż dana sprawa jest ważna i trzeba ją będzie rozwinąć. Polecona do utworzenia komisja składa się z paru osób z ministerjalnego resortu gospodarczego i jest przewidziane, że aby ułatwić firmom prowincjonalnym zawiązywanie stosunków z komisją PIE, a przez nią z bankami, komisja wyjeżdżać będzie do szeregu miast: Łodzi, a w pierwszym rzędzie do Katowic i Gdyni ,możliwe są rowniez wyjazdy do innych miast.

Należy dodać, że firmy zaproszone do PIE otrzymują jednocześnie wraz z zaproszeniem szereg pytań, z których mogą się zorjentować o co będą indagowane przez komisję.

Znaczne zwiększenie zatrudnienia w polskich kopalniach rudy żelaznej

Naskutek wzmożenia zapotrzebowania hut na krajową rudę żelazną, w kopalniach rudy dał się zauważyć w ciągu ostatnich kilku tygodni znaczny wzrost wydobycia. Wobec napływu ze strony hut większych zamówień, kopalnie rudy żelaznej zatrudniły nowych robotników, zwiększając poważnie ilościowo swe załogi. Tak więc ilość robotników, zatrudnionych w kopalniach rudy żelaznej „Bernard", „Aleksander" i „Paweł" należących do Wspólnoty Interesów, wzrosła ostatno o zgórą 120 osób i obecnie w trzech tych kopalniach pracuje przeszło 800 robotników Dwie kopalnie rudy żelaznej Modrzejowskich Zakładów Górniczo - Hutniczych, a mianowicie „Konopiska" i „Franciszek" zwiększyły swe załogi o zgórą 200 osób, wobec czego w kopalniach tych pracuje dziś łącznie przeszło 900 robotników.

Plan robót wodnych w latach 1935-37

Komitet Ekonomiczny Ministrów przyjął plan robót wodnych na okres 1935—37. Komitet uznał za konieczne przeprowadzenie w pierwszym rzędzie tych inwestycyj wodnych, które mają najważniejsze znaczenie gospodarcze, w szczególności zaś zmierzają do zabezpieczenia przed klęską powodzi i zatrudnią znaczną ilość bezrobotnych. Przyjęty przez Komitet Ekonomiczny plan przewiduje opanowywanie szkodliwego działania wód płynących zapomocą budowy zbiorników, wykonania budowli regulacyjnych, obwałowywania rzek i potoków przy jednoczesnem — w miarę możności wyzyskiwaniu sił wodnych dla celów gospodarczych Sumy przeznaczone na inwestycje wodne z budżetów administracji państwowej, Funduszu Pracy i Pożyczki Inwestycyjnej wynoszą około 60 milj. zł.W granicach tych kredytów przewidziane są następujące roboty: dokończenie budowy zapory w Porąbce na Sole, mającej ogromne znaczenie dla uregulowania górnej Wisły i ochrony Krakowa przed powodzią; Budowa zbiorników na Dunajcu w Rożnowie, Czchowie, które uregulują wody powodziowe Dunajca; regulacja rzeki Brynicy, która wpłynie na uregulowanie przepływu wód w dorzeczach górnej Wisły; zabudowanie potoków górskich, mające na celu regulację dopływów Dunajca, Raby, Skawy, Soły, i Wisłoki.

Do planu wstawione zostały również roboty regulacyjne na środkowej części Wisły ze specjalnem uwzględnieniem odcinka Warszawa — Modlin wobec tego, że ta część Wisły jest najbardziej zaniedbana i tworzy przeszkodę w komunikacji wodnej, a zwłaszcza w dogodnem połączeniu Warszawy z portami morskiemi. Wreszcie plan przewiduje roboty na drogach wodnych (rzekach i kanałach na Kresach Wschodnich) oraz dalsze prace nad budową portów na Żeraniu, Saskiej Kępie i w Płocku. Wszelkie inne roboty wodne będą miały na celu konserwację dawniejszych budowli, ochronę wałów i koncentrację rzek.

Przemysł drzewny

Jak donosi Syndykat Interentów Drzewnych we Lwowie, sytuacja na rynku dzrewnym nie uległa w miesiącu maju zasadniczym zmianom w porównaniu z ubiegłym miesiącem. Roboty związane z manipulację leśną zostały w zupełności ukończone, jednakże wywóz drzewa z lasów był dość słaby na skutek opóźnionych robót rolnych. Ceny za materjały tarte miękkie utrzymały się na tymsamym poziomie. Większe zainteresowanie zauważyć się dało dla jodłowych i świerkowych słupów holenderskich (Rampfahle). Poszukiwane były również materjały bukowe przy lekkiej tendencji zwyżkowej cen, wynoszącej około 3 proc. w stosunku do cen płaconych w miesiącu kwietniu br.

W materjałach dębowych zaznaczyła się zwyżka cen za fryzy angielskie. Zwyżka ta obracała się w ramach 15 proc. w porównaniu z cenami za miesiąc ubiegły.

Katastrofalny bilans Banku Rzeszy

Sprawozdanie Banku Rzeszy z dnia 6 lipca br. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednim bilansem ([illegible] RM.): depoyzty spaldy o 307.6 do 4 374,6; stan paperów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, spadło 0.9 do 335.7; zapas bonów skarbowych spadł o 52,8; obieg biletów bankowych i odcinków Banku Rentowego spadł o 165,8: obieg bilonu spadł o 18,6 do 1.527.5; zapas złota i dewiz spadł o 02 do 89.8.

Niesjoniści wobec IV sesji Rady Agencji Żydowskiej w Lucernie

Kraków, 12 lipca.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, odbyło się onegdaj w lokalu stow. humanitarnego „Solidarność" w Krakowie zebranie niesjonistycznych płatników Keren Hajesodu celem wyboru delegatów - niesjonistów na IV sesję Rady (Council) Agencji Żydowskiej w Lucernie. Zebranie, ktoremu przewodniczył członek Kom. Adm. A. Ż. p. Dr. **Leon Ader**, zaszczycił swą obecnością delegat Egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Dr. **Werner Senator.**

Po zagajeniu przewodniczącego, który w ciepłych słowach powitał zebranych i delegata Egzekutywy Agencji Żydowskiej, powołano na sekretarza zebrania p. Dyr. **Finkelsteina**, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Drowi Senatorowi do krótkiego przemówienia.

P. Dr. Senator podkreślił w swym referacie że aczkolwiek rozszerzona Agencja Żydowska, z którą u jej kolebki w r. 1929, łączono duże nadzieje, organizacyjne nie całkiem dopisała, **niemniej ma ona duże zasługi zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. Szczególnie na polu pracy dla Keren Hajesod, centralnego instrumentu finansowego dzieła odbudowy, ma rozszerzona Agencja, a szczególnie niesjoniści zach. Małopolski i Śląska bardzo znaczne zasługi.** Mówca upoważniony jest przez Egzekutywę do złożenia z tego miejsca podziękowanie dzielnym współpracownikom Keren Hajesodu w naszym okręgu. Obecnie stoimy przed nową erą działalności Agencji w Palestynie. **Palestyna stała się w ostatnich czasach centralnem zagadnieniem nietylko jednej partji, ale całego żydostwa.** Nietylko materjalnie rozwiązała dla wielu dziesiątek tysięcy Żydów diaspory kwestję ich egzystencji, a czasem nagiego bytu, **ale dla setek tysięcy stanowiła w czasach grozy psychiczną ostoję.** — Agencja Żydowska, która skupia wokół siebie wszystkich Żydów, pragnących szczerze stworzenia w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej, **musi w tym przełomowym czasie stanąć na wysokości zadania, skoncentrować całą energję i zmobilizować wszystkie rozporządzalne siły i środki.** Czwarta sesja Rady A. Ż. będzie musiała znaleźć formę organizacyjną, która wielkie lecz niezorganizowane rzesze przyjaciół Palestyny, wprzęgnie do praktycznej pracy dla odbudowy Erec Israel. Oddziały Agencji Żydowskiej w różnych krajach przystępują obecnie do szerokiej akcji organizacyjnej. Wstępem do tej akcji są przeprowadzane wszędzie wybory delegatów-niesjonistów na sesję w Lucernie. — **Po sesji lucerneńskiej będzie trzeba rozpocząć systematyczną pracę organizacyjną i propagandową. Keren Hajesod będzie tą komórką organizacyjną, dookoła której grupować się będzie nietylko jak dotychczas, praca zbiorkowa, ale i szerzej pomyslana praca uświadamiająca, wychowawcza.** Gorącym apelem o realizację tych zadań i tych zamierzeń kończy prelegent swe **interesujące wywody, wynagrodzone oklaskami zebranych.**

W dyskusji, która wyłoniła się po referacie zabrali głos pp. Dr. Kaufman, Grüss, Dr. J. Spira, prez. Schachter, i in., którzy zgodnie podkreślali **gorące zainteresowanie dla pracy palestyńskiej i wyrazili radość, że nowa organizacja pracy A. Ż. umożliwi im ściślejszą kooperację z sjonistami dla wspólnej sprawy.**

Skolei przystąpiono do wyboru komisji- matki dla desygniowania kandydatur na sesję A. Ż. Po krótkiej przerwie, w czasie której obradowała komisja, przedstawił w imieniu komisji p. prez. Schachter następujące kandydatury w delegacji niesjonistów zach. Małopolski i Śląska na sesję w Lucernie: **pp. Dra Leona Adera, Dra Alojzego Abelesa i Prof. Edwarda Feuersteina (Bielsko), jako członków, a pp. Dr. Leona Fischlowitza, Dra Jana Geldwertha, Dra Joahima Kriegera (Katowice), Dra Emila Reicha (Oświęcim), Dra Henryka Silbersteina, Dra Dawida Süsskinda i Dyr. Szymona Zehnwirtha w charakterze zastępców.** Lista powyższa została przez aklamację przyjęta.

Pod koniec zabrali jeszcze głos pp. **Dyr. Zehnwirth i Dr. Kaufman,** wyrażając nadzieję, że Keren Hajesod w stopniu jeszcze większym, niż dotychczas w przyszłości da sposobność konkretnej pracy niesjonistycznym członkom Agencji dla odbudowy Palestyny. P. Dr. Abeles, zapewnia, że delegacja niesjonistów spełni swój obywatelski obowiązek i po powrocie z Lucerny, zajmie się gorliwie zorganizowaniem tej pracy. P. Dr. Senator dziękuje serdecznie za ich współudział i wyraża przekonanie, że najbliższy okres będzie okresem wzmożonej i owocnej działalności palestyńskiej i przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa między sjonistami i niesjonistami.

Na tem zamyka przewodniczący p. Dr. Ader zebranie.

Oskar Wilde w anegdocie.

OSKAR WILDE W PARYŻU

Znakomity poeta i powieściopisarz angielski, Oskar Wilde, podczas pobytu w Paryżu zabierał często głos na tematy najbardziej oderwane. Pewnego razu, kiedy zgadało się o śmierci Marata, zamordowanego w wannie, Wilde zrobił uwagę:

Ten typ naprawdę nie miał szczęścia. Raz zachciało mu się wziąć kąpiel i to bez powodzenia.

W innem znów towarzystwie, kiedy pewien poeta francuski uskarżał się na brak poczytności i oświadczył: „Dokoła mnie wytworzyła się konspiracja milczenia", Wilde mu odpowiedział:

— Przyłącz się pan do tej konspiracji.

Będąc jeszcze w dobrobycie, Wilde podczas pobytu w Paryżu często zaglądał do kieliszka. Niejednokrotnie, jadąc powozem, zatrzymywał pojazd, wysiadał i wpadłszy do kawiarni, wypijał kielich aromatycznego koniaku. Z czasem, kiedy już zubożał, zaczął pijać coraz gorsze i tańsze odmiany alkoholu. Pewnego razu zauważył, że język **mu** się plącze. Wówczas rzekł do swych przyjaciół:

— Moi drodzy, zrobiłem nadzwyczajne odkrycie.

— Jakie? — spytano.

— Że nadużycie alkoholu może wywołać stan oszołomienia.

NA GRANICY CELNEJ

W roku 1882, mając zaledwie lat 28, Oskar Wilde, wybrał się do Stanów Zjednoczonych, by wygłosić szereg odczytów. Zapytany przez celnika amerykańskiego, czy ma coś do zadeklarowania, odparł:

— Mam tylko genjusz.

Dzienniki nowojorskie zanotowały tę odpowiedź, która zrobiła ogromną furorę. Zresztą Oskar Wilde nie krępował się bynajmniej, a swój przyjazd do Ameryki oznajmił ogromnemi afiszami, na których można było przeczytać następujące zdania: „Kto jedzie, kto jedzie, kto jedzie? On jedzie, on jedzie, on jedzie! Oskar Wilde, Oskar Wilde, Oskar Wilde! Wielki esteta, wielki esteta, wielki esteta!"

SPOTKANIE NA MOŚCIE

Tego dnia panowała w Paryżu mgła bardzo gęsta. Oskar Wilde, samotny przechadzał się po mieście. Gdy doszedł do mostu Aleksandra zauważył, że jakiś mężczyzna przesadza barjerę, usiłując rzucić się do rzeki. Oskar Wilde zatrzymał go za kołnierz, wołając:

— Stój! Nie rób tego! Czy jesteś desperatem?

Nieborak, spojrzawszy poecie w oczy, odparł:

— Nic, jestem zegarmistrzem.

KWIATY KRÓLOWEJ

Podczas pobytu w Paryżu Oskar Wilde często opowiadał anegdoty z życia królowej Wiktorji. Pewnego razu jego wielbiciele usłyszeli następującą historję:

Wiktorja była dość nieprzystępna. Jej książę — małżonek miał wejście do apartamentów królowej ograniczone, a dla uniknięcia nieporozumień ustawiano w poczekalni kwiaty. Jeżeli kwiaty stały na stole, był to znak, że książę może wejść do alkowy.

I Oskar Wilde dodawał z uśmiechem:

— Trzeba wam wiedzieć, że w poczekalni zawsze stały kwiaty.



PIĄTEK, 12 LIPCA

Kraków (293.5). 6.30 Audycja poranna. 8.20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej 12.03 Wiadom. meter. i dziennik południowy. 12.15 a) „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, b) chwilka dla kobiet, c) muzyka baletowa „Święto wiosny" Thomas w wyk. ork. P. R. pod dyr J. Ozimińskiego, d) Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd i wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Piosenki włoskie z płyt. 16.00 „Higjena ubrania w lecie" odczyt wygł. prof. Gustaw Szulc, 16.15 Koncert w wyk. ork Tad. Seredyńskiego. 16.35 Pogad. dal chorych. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" powieść F. Szelburg-Zarembiny, czyta W Brydziński. 17.00 Mieczysław Fog w swoim repertuarze. 17.30 Koncert. w wyk. Ignacy Rosenbaum (fort.), Józef Kamiński (skrz.), J. Gornowski (altówka), Marjan Neutelich (wiol.), Józef Łabuszyński (kontrabas): Fr. Schuberta Kwintet A-dur op. 114. „Forellen-Quintet".18.00 „Małoryta poleska świeci przykładem" reportaż wygł red. Kazimiera Muszałówna. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Audycję prowadzi dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 18.30 „Skrzynka ogólna" w opr. Inż. St. Broniewskiego 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Recital skrzypcowy Eugenjusza Kluski, przy fort. Ekierówna. 19.05 Program na dzień następny 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recit. śpiew. Wandy Wermińskiej (sopr.) 19.50 Wesoły monolog aktualny Marjana Hemara 20 Feljeton „Przez moje okno" wygł. red. Józef Bajsarowicz 20.10 Audycja literacko-muzyczna „Czyn i słowo", a) Wspomnienie o Marszałku Józefie Pilsudskim, b) część muzyczna i „Obrazki z życia Polski" 21.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R pod dyr. G. Fitelberga i Zofji Jaroszewiczowej (fort.). 22.00 Wiadomości sportowe z Warsz. 22.06 Lokalne wiadomości sportowe 22.10 Płyty. 23.00 Wiadomości meterologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Płyty.

Warszawa (1339.3) 6.30—18.45 p. Kraków, 18.45 Płyty, 19.05—20 p. Kraków, 20 „Skrzynka rolnicza" — inż. Tarkowski, 20.10—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—15.15 p. Kraków, 15.15 Giełda zboż-twar., 15.20 Chwilka społeczna, 15.30 Starodawne pieśni polskie, 16.—18.30 p Kraków 18.30 „Opatowski Tum" — Jerzy Langman, 18.45 Płyty, 19.05—20 p. Kraków. 20 Porady radjotechniczne, 20.10—22.10 p. Kraków, 22.10 Skrzynka francuska, 22.40—23.30 p Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Listy i programy" — dyr. Pawłowicz, 18.40 Chwilka społeczna, 18.15 Płyty, 19.05—20 p Kraków, 20 Fragmenty kalamburowe, 20.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (244) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Łódzka skrzynka ogólna" — red. Piotrowski, 18.40 Chwilka społeczna, 18.45 Płyty, 19.05—20 p Kraków, 20 Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.10 Duety z kantat Bacha. 20.05 „Djamenty króla-ducha" — Baśń Raimunda, 22.20 „Lehar-Eysler-Kalman" — konc. ork. symf., dyr Schoenherr

Paryż (1648) 16.15 Recital fortep., 20 Recital śpiewaczy, 20.45 „Miss Helyett" — operetka Audrana, 23 Koncert nocny.

Beromünster (539.6) 20.05 Dawne piosenki ludowe, 21.10 „Le Devin du Villango" — opera J. J. Rousseau'a.

14 lipca we Francji

ongiś a dzisiaj

Zaczęło się to w niedzielę, 12 lipca 1789 roku. Wieść o zwolnienu przez Ludwika XVI ministra finansów, Neckera, który reprezentował wówczas idee liberalizmu, wzburzyła Paryż. Podniecony tłum zebrał się w parku „Palais Royal", pałacu ks. Orleańskiego. W powietrzu wisiała burza... O — i pół goniec przybywający z Wersalu, potwierdza groźną nowinę. Wówczas to Camille Desmoulins opuszcza Café de Foy, mieszczące się na terenie „Palais Royal" i ze szpadą w ręce staje na krześle. Przemawia do publiczności, podnieca do buntu: „Do broni! — woła — Niemcy z Pola Marsowego (chodziło o oddział zaciężny dowodzony przez ks. Lambes, rojalistę) wejdą dziś wieczór do Paryża, aby urządzić rzeź mieszkańców. Do broni!"

Nazajutrz lud paryski zaczął się gwałtownie zbroić. W ciągu 36 godzin sfabrykowano 50.000 pik, z pałacu Inwalidów zabrano 30.000 karabinów, szable i działa, porozbijano sklepy z bronią. Oddziały wojsk królewskich, które okupowały Pola Elizejskie, cofnęły się, i Paryżanie zostaliby panami miasta, gdyby nie... Bastylja. Wzniesiona pod koniec XIV wieku dla obrony Paryża u wrót św. Antoniego, stała się ostatecznie królewskiem więzieniem dla przestępców stanu. „Lokatorami" Bastylji byli arystokraci, którzy podważali autorytet królewski, pisarze, którzy głosili hasła niezgodne z duchem absolutyzmu, heretycy i ci, których na prośbę rodziny więził król, jako uwłaczających honorowi szlacheckiemu. Za Ludwika XVI Bastylja stała się nawet bardzo wykwintnem więzieniem, gdzie traktowano grzecznie więźniów, którzy grali tu w karty, pili doskonałe wina, i często przyjmowali wizyty przyjaciół i przyjaciółek. Aczkolwiek Bastylja za Ludwika XVI straciła swe znaczenie groźnego więzienia stanu, uważana jednak była za symbol absolutyzmu.

14 lipca tłum z okrzykiem: „Na Bastylję!" ruszył ku twierdzy, bronionej przez inwalidów i Szwajcarów. Po kilku godzinach krwawej walki Bastylja padła. Gubernatora twierdzy, który początkowo poddał się, a potem strzelał do wysłanników ludu, zabito. Ten sam los spotkał większość załogi twierdzy. Ich głowy obnoszono potem na pikach po mieście.

Kiedy wieczorem tegoż dnia ks. de Liancourt doniósł królowi o wzięciu Bastylji, król rzekł z oburzeniem: „Ależ to bunt!" „Nie, sire, to rewolucja!..." — brzmiała odpowiedź księcia.

Tegoż dnia Lafayette, mianowany dowódcą milicji miejskiej, nadał jej nazwę gwardji narodowej i do dwóch kolorów Paryża, czerwonego i niebieskiego, dodał biały, kolor króla i Francji. Bastylja została zburzona. Z twierdzy nie zostało nic, oprócz kilku kamieni, które dziś jeszcze można oglądać na Quai Célestins nad Sekwaną.

Po raz pierwszy święcono rocznicę zdobycia Bastylji w rok potem, 14 lipca 1790 roku. Na gruzach więzienia wywieszono tablice z napisem: „Ici l'on danse" („Tutaj tańczy się"). Jako święto narodowe republiki francuskiej ustanowiono ten dzień dopiero w r. 1880.

I dzisiaj, jak co roku, obchodzić będzie Paryż święto 14 lipca. Ale nie w zwykłym nastroju beztroski i wesołej zabawy na ulicach, placach i w kawiarniach. 14 lipca 1935 roku święcony jest pod osłoną zmobilizowanej policji, gwardji republikańskiej i kilku dywizji wojska. Niepokój roztoczył swe skrzydła nad stolicą, a w murach jej manifestują dwie wrogie sobie armje cywilne: jedna pod znakiem faszyzmu i walki z parlamentaryzmem, druga — pod znakiem obrony demokracji i republiki. Gdyby się armje te zetknęły ze sobą, dojśćby mogło do krwawych zaburzeń, z których narodziłaby się może wojna domowa. Rozdzielono je przestrzenią i murem wojska i policji.

W atmosferze niepokoju i ponurego nastroju zbliża się dzień święta narodowego we Francji.

—o—

Chore kobiety osiągają przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa lekkie wypróżnienie, przyczem połączone jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnem działaniem na chore organy. — Zalecana przez lekarzy.

Wzorem Juljusza Streichera

Kraków, 12. lipca.

Miasto Rybnik na Górnym Śląsku jest od szeregu dni widownią nieprzebierającej w środkach hecy antyżydowskiej. Rej wodzi w żydożerczej kampanji „Gazeta Rybnicka", która prowadzi ją na zasadach ściśle... streicherowskich. Po gwałtownej agitacji bojkotowej, skierowanej przeciwko 150 Żydom rybnickim (ludność miasta liczy 25.000 ludności) „Gazeta Rybnicka", idąc za wzorem „mistrza" z Norymbergi, rzuciła się skolei na tematy bardziej „pikantne". To lepiej popłaca. Wybrano sobie za ofiarę Bogu ducha winnego młodzieńca żydowskiego Maksa Brauera, na którego ni stąd ni zowąd rzucono oszczerstwo, jakoby miał tuż obok starego kościoła katolickiego zgwałcić nikomu nieznaną kobietę chrześcijańską. Wszystko to oczywiście wyssane najzupełniej z palca.

Co nie przeszkadza jednak zupełnie, że oszczerstwo raz rzucone, jest nadal w postaci pogromowych ulotek szerzone, a ciemne elementy dbają o to, by ogień nienawiści był stale podsycany. W jakim tonie i nastroju utrzymane są ulotki, o tem świadczy chociażby następujący ustęp plugawej odezwy, noszącej firmę „Gazety Rybnickiej". Czytamy tu m. in.:

„Powinniśmy uważać sobie **za grzech** największy, żeśmy dotąd tak bierne stanowisko zajmowali wobec tej ohydy. Ludu katolicki! Czyż możesz na to spokojnie patrzeć, że żyd wykrada Ci najszlachetniejsze uczucie ludzkie?

Żyd-moskita, rozsadnik bakteryj niemoralności, prostytucji, komunizmu, wstrętnego brudu, oszustwa, szachrajstwa na każdym kroku— ten żyd w oczach naszych wykrada nam dziś wszystko — co najbliższe Bogu.

Matko! Czyż możesz dziś nie poczuwać sobie za grzech, wstępując do składu człowieka-żyda, którego za życia toczy zgnilizna niemoralności?!!!

Wiemy o tem, że żydzi rujnują polsko-katolickiego kupca, głównie w swych rękach dzierżący handel. Popierają swoich, a kupca-katolika za wszelką cenę usiłują zniszczyć! **Pracę z rąk wydrzeć!**

Żydzi chociaż Polska dała im przytułek, byli i są Jej wrogami jako Państwa Katolickiego. Ci żydzi, żyjąc setki lat na ziemiach polskich, nie zrezygnowali ze swego języka niemiecko-żargonowego.

Oni to zawsze łączyli się z mniejszością we wszystkich zamierzeniach państwowych przeciwko Obywatelom-Polakom i Katolikom itd. itd.

Oczywiście, że posiew nienawiści wydaje plony. Ludność żydowska w miasteczku przeżywa dni paniki. Wybija się szyby w sklepach żydowskich. Na stacji — jak pisze prezes tamtejszej gminy żydowskiej pobito dotkliwie jednego z obywateli żydowskich. Skrupiło się nawet na dwóch nie-Żydach, jadących spokojnie na rowerze: wzięto ich za Żydów i pobito porządnie, w przekonaniu że to Żydzi.

Najbardziej cierpi, rzecz jasna, biedna ofiara nagonki — Maks Brauer, któremu w mieszkaniu już kilkakrotnie wybito szyby. Policja zatrzymała sprawców wybijania szyb, jednakże natychmiast zostali zwolnienie. A tymczasem w okolicznych wsiach rozpuszcza się wśród ciemnej ludności pogłoski, że na dany znak ludzie mają ruszyć do Rybnika i wypędzić stamtąd owych 150 Żydów, którym wypowiedziano walkę na śmierć i życie.

Zwracamy się z apelem do Władz bezpieczeństwa w województwie śląskiem, aby ukróciły niecną robotę podżegaczy, którym zależy na sianiu zamętu i zakłócaniu spokojnego współżycia obywateli na Górnym Śląsku. W naprężonej atmosferze, przy gorączkowej agitacji „obcych agentur" lada iskierka doprowadzić może do wybuchu groźnego pożaru. A nie leży w niczyim interesie, by w Rybniku powtórzyło się ...Grodno.

Wiadomości z kraju

Znowu zajścia antyżydowskie po meczu

W Pabjanicach po meczu piłki nożnej między P. T. C. a żydowską drużyną „Stern", zakończonym zwycięstwem zawodników żydowskich (3:2) wybuchły awantury antyżydowskie. Graczy żydowskich obrzucono kamieniami i pobito. Napastnicy ścigali ich po ulicach.

Sędzia został mocno poturbowany.

Rewizja dyplomów lekarskich

Niedawno w Lidzie wybuchł niezwykły skandal Okazało się mianowicie, że naczelny lekarz tamtejszej ubezpieczalni, Kazimierz Parnowski, wcale lekarzem nie jest i posiada sfałszowany dyplom.

W związku z tem ma być przeprowadzona przez izby lekarskie, na polecenie władz, rewizja wszystkich dyplomów lekarskich, — zwłaszcza pochodzących z okresu wojennego.

Nie jest wykluczone, iż w tym celu będą powołane specjalne komisje weryfikacyjne.

Posiadanie garsoniery może spowodować eksmisję

Ustawa o ochronie lokatorów przewiduje możność uzyskania eksmisji na lokatora posiadającego dwa mieszkania w mieście. Taka eksmisja jest niezależna od tego ,czy lokator płaci komorne, czy też nie. Sam fakt posiadania dwu mieszkań wystarczy.

O sąd grodzki w Warszawie oparła się obecnie sprawa, która byłaby zabawna, gdyby nie przykrości, jakie z tego powodu spotkały inżyniera X Mianowicie inżynier zajmuje mieszkanie, składające się z 6-ciu pokojów. Pozatem wynajął ostatnio skromnie urządzoną, ale gustowną garsonierę w większym domu przy ulicy Madalińskiego. W garsonierze tej, złożonej z dwu pokojów z kuchnią umieścił swoją przyjaciółkę, znaną w kołach statystów filmowych, p. Lillę T-ką. Mieszkanko na Madalińskiego zameldowano na nazwisko inżyniera.

Obecnie właściciel domu, w którym inżynier

Obecnie właściciel domu, w którym inżynier mieszka z rodziną, dowiedziawszy się o garsonierze, wystąpił o eksmisję lokatora.

Inżynier stara się o załatwienie sprawy w drodze polubownej, jednak właściciel domu znany dyskonter, nie chce ustąpić. Sprawa ta nie będzie pozbawiona posmaku sensacji

Sekta „oczyszczeńców grzesznego ciała"

Policja zlikwidowała sektę zboczeńców, mającą swą siedzibę w hutorze Hryncewicze, gm. mikołajewskiej na wileńszczyźnie.

Na czele sekty stał zwyrodnialec, sadysta Michał Hrydźko, który zdołał zwerbować około 30 włościan i założyć sektę pod nazwą „Oczyszczeńców grzesznego ciała". Hrydźko do sekty wciągał młode dziewczęta, z któremi wyprawiał przed ogniskiem , otoczonem zielenią, erotyczne orgje, bijąc przytem swe ofiary nieludzko. Dziewczętom Hrydźko tłumaczył, iż przez uprawianie praktyk sekciarskich będą one oczyszczone z doczesnych grzechów, przyczem ciało ich, jak i dusze będą odporne na wszelkie pokusy.

Przepisy wykonawcze w sprawie obszarów warownych

Ogłoszone zostało ostatnio rozporządzenie wykonawcze ministrów spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, komunikacji, poczt i telegrafów, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych, oraz skarbu do ustawy o stosunkach prawnych w obszarach warowych i rejonach umocnionych.

Jednocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów spraw wojskowych i spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami skarbu i sprawiedliwości, o trybie i zasadach postępowania komisyj szacunkowych do spraw o odszkodowania w obszarach warownych i rejonach umocnionych. Komisje szacunkowe są, zgodnie z przepisami tego rozporządzenia, organami dowódców okręgów korpusów i w skład ich wchodzą m. in. biegli, wyznaczeni przez zarządy właściwych gmin z pośród niezainteresowanych mieszkańców gminy.

Biuletyn Nr. 2

Dalsze informacje Biura Kongresowego

1. PASZPORTY I WIZY.

Władze szwajcarskie zawiadomiły Biuro kongresowe o następujących zarządzeniach w związku z prawem przyjazdu dla uczestników Kongresu:

a) Posiadacze ważnych paszportów wszystkich państw z wyjątkiem krajów wymienionych w ustępie b) nie potrzebują wizy szwajcarskiej na paszportach, lecz tylko w danym razie muszą zaopatrzyć się w wizy tranzytowe przez kraje, które będą mijali.

b) posiadacze paszportów następujących państw: **Polska, Rumunja, Jugosławia, Bułgarja, Grecja, Rosja** i Turcja uzyskają wizy szwajcarskie w odnośnych konsulatach szwajcarskich **bezpłatnie**, za okazaniem legitymacji kongresowej.

c) Także bezpaństwowi (posiadacze paszportów nansenowskich laissez passer itd.), z wyjątkiem obywateli Rosji sowieckiej, otrzymują również za okazaniem legitymacji kongresowej wizę szwajcarską bez żadnych trudności i bez opłat, jeśli zapewniony jest powrót ich do kraju pochodzenia.

Uczestnicy kongresu kategorji b) i c) powinni zatem ograniczyć się do wystarania się w sjonistycznym związku krajowym, do którego przynależą, o **legitymację kongresową** i przy okazaniu tej legitymacji prosić przynależny konsulat szwajcarski o bezpłatne wystawienie wizy.

2. LEGITYMACJE KONGRESOWE.

Legitymacje kongresowe w cenie 50 centimów szwajcarskich lub równowartości w walucie danego kraju, należy sprowadzać w centrach sjonistycznych miejsca zamieszkania, w nadzwyczajnych zaś i nagłych wypadkach wprost w Biurze Kongresowem.

Legitymacja kongresowa służy nietylko jako dokument do uzyskania bezpłatnej wizy lecz także przytoczonych poniżej wypadkach, leży więc w interesie wszystkich uczestników Kongresu zaopatrzenie się na czas w taką legitymacje.

3. ZNIŻKI HOTELOWE.

Za okazaniem legitymacji kongresowej korzystają wszyscy uczestnicy Kongresu z pewnych zniżek w hotelach w Lucernie (ceny pokoi itd.)

4. ZNIŻONA TAKSA KURACYJNA.

Posiadacze legitymacji kongresowej korzystają z ulgi w taksie kuracyjnej (wynoszącej normalnie 50 centimów dziennie), delegaci i dziennikarze są wogóle z taksy zwolnieni. Inni uczestnicy Kongresu płacą 20 centimów.

5. BIURO MIESZKANIOWE.

Biuro kongresowe pośredniczy bezpłatnie w zamawianiu kwater. Biuro ma do dyspozycji pokoje i kwatery prywatne w cenie od 2.50 fr. szw., w hotelach od 4.50 fr. szw. Szczegółowe informacje zawarte są w biuletynie Biura Kongresowego, który wysyłany jest na żądanie bezpłatnie każdemu uczestnikowi Kongresu.

6. BIURO PODRÓŻY.

Oficjalnem biurem podróży Kongresu sjońskiego jest **Palestine- and Orient Lloyd**, posiadający filje we wszystkich krajach.

7. ZNIŻKI NA KOLEJACH.

Szwajcarskie przedsiębiorstwa transportowe udzielają zamieszkałym zagranicą uczestnikom Kongresu specjalnych zniżek taryfy kolejowej wynoszących od 30—45 procent w formie biletów jazdy, które wydawane będą **wyłącznie przez agentury szwajcarskich kolei związkowych, w biurach podróży zagranicą**, lub na stacjach granicznych **p r z e d** wjazdem do Szwajcarji. Ta szczególna zniżka w taryfie kolejowej przyznawana będzie pod warunkiem, że uczestnicy Kongresu zatrzymają się przynajmniej przez **s z e ś ć d n i w S z w a j c a r j i.** Zniżka będzie udzielana także dla tranzytu przez Szwajcarję, to znaczy — od stacji granicznej do stacji granicznej, o ile podróży zatrzyma się przynajmniej przez sześć dni w Szwajcarji.

Bliższych informacji udzieli każda agencja zagraniczna szwajcarskich kolei związkowych.

8. ODZNAKA KONGRESOWA.

Odznaka kongresowa, która może być zastosowana jako sygnet, zaprojektowana została przez panią O. Wallisch w Tel Awiwie.

—oOo—

Nowe naprężenia w Chinach

Bunt żołnierzy pchnął generała do samobójstwa

Pekin, 11. 7. (PAT.) Stosunki handlowe pomiędzy Czeng-Tu i Czung-King w prowincji Sze-Czuan zostały przerwane.

Naprężona sytuacja pomiędzy Sze-Czuan a Nankinem uległa nagłemu pogorszeniu naskutek rewolty 5 tysięcy żołnierzy 21-ej armji, stacjonowanej w Nei Kiang. Przyczyną rewolty była uległość gen. Uei-Fu-Czen wobec Nankinu. Pozatem żołnierze protestują przeciwko zmniejszeniu liczebności armji w Sze-Czuan. Gen. Uei-Fu-Czen, gdy dowiedział się o buncie swych żołnierzy, popełnił samobójstwo.

—o—

Mimo zawieszenia broni spór o Gran Chaco niezałatwiony

Buenos Aires. 11. 7. PAT. Konferencja pokojowa w sprawie Chaco natrafiła na poważne trudności. W chwili obecnej posiedzenia nie odbywają się. Delegat Boliwji dr Diez de Medina w bardzo ostrej formie wystąpił przeciwko, paragwajskiemu ministrowi spraw zagranicznych, który oświadczył, że w wojnie o Chaco stroną zwycięską jest Paragwaj. Zdaniem kół politycznych, obecna sytuacja na konferencji jest **mało zadawalająca.** Istotnie poza zawieszeniem broni, nie zdołano dotychczas prawie nic osiągnąć. Poważna różnica poglądów pomiędzy Boliwją a Paragwajem istnieje w dalszym ciągu. Ostateczne załatwienie zagadnienia Gran Chaco wymagać będzie jeszcze długiego czasu.

Uchwały Agudy

Jerozolima, 11. 7. (ŻAT.) Wczoraj zakończyła obrady konferencja Agudas Izrael w Palestynie, która powzięła szereg rezolucyj politycznych, wypowiadających się przeciwko radzie legislatywnej, oraz żądających przekazania terenów państwowych dla kolonizacji żydowskiej. Konferencja wypowiedziała się też za szeroką emigracją zwolenników Agudy, przeciwko ograniczeniom emigracyjnym dla rabinów i za rozszerzeniem Keren Hajiszuw.

Żydom wstęp wzbroniony

Berlin, 11. 7. (PAT.) Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, w nadreńskiem kąpielisku Duerkheim wywieszono u wejścia do domu zdrojowego tabliczkę z napisem „Żydom wstęp wzbroniony". Również hotele miejscowe nie przyjmują kuracjuszy żydowskich.

Książę Walji — gościem ambasady niemieckiej

Londyn, 11. 7. (PAT.) Na cześć ks. Walji, który od czasu wojny po raz pierwszy był gościem ambasady niemieckiej, wydał wczoraj ambasador von Hoesch śniadanie, w którem wziął m. in. udział min. Eden z małżonką.

Aresztowanie studentów zagranicznych w Kłajpedzie

Berlin, 11. 7. (PAT.) Według doniesień niemieckiego biura informacyjnego, policja litewska aresztowała wczoraj w Neustadt na terytorjum Kłajpedy grupę studentów wycieczkowiczów, wśród nich Niemców, Anglików, Francuzów i Włochów. Studenci podejrzani o szpiegostwo przetrzymani byli w areszcie przez 7 godzin. Kilku z nich władze ukarały za przekroczenie paszportowe.

Pięć ofiar katastrofy lotniczej

Królewiec, 11. 7. (PAT.) W porcie lotniczym Devau pod Królewcem uległ katastrofie samolot szkolny podczas lotu ćwiczebnego. Samolot wpadł w korkociąg, zaś prowadzącemu pilotowi nie udało się przywrócić równowagi. Dwóch pilotów oraz trzech uczniów szkoły lotniczej poniosło śmierć na miejscu.

Zmartwychwstaną baronowie wiedeńscy

Wiedeń, 11. 7. (PAT.) Pisma wieczorne donoszą, że jakoby w najbliższym czasie ma być zniesiony zakaz używania tytułów szlacheckich. Odpowiedni projekt ustawy wpłynie do izb natychmiast po ferjach letnich.

Plebiscyt grecki

Ateny, 11. 7. (PAT.) Izba powzięła uchwałę, według której w plebiscycie, który odbyć się ma przed 15 listopada, naród grecki wypowiedzieć się ma, czy woli ustrój republikański, czy też demokratyczny z królem na czele.

Tytoń sowiecki dla Polski

Warszawa. 11. 7. (Sin.) Między Polskim Monopolem Tytoniowym a sowiecką misją handlową w Warszawie zawarta została umowa na dostawę 600 ton surowca tytoniowego dla potrzeb dyrekcji monopolu. Wartość tej transakcji obraca się w granicach około 3,000.000 zł.

Rekordowy transport drzewa polskiego do Afryki

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Z początkiem lipca polska agencja drzewna (Paged) załadowała we własnym porcie drzewnym imponującą partję około 10.000 m. sześć. tarcicy do Afryki południowej. W dziedzinie naszego handlu zamorskiego drzewem jest to rekord, który prawdopodobnie nieprędko zostanie pobity.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków 11. VII. Bieżące zebranie giełdowe miało przebieg nieco więcej ożywiony, nastrój panował mocniejszy, obroty były dość duże. Do tranzakcji doszło 4 proc. poż. dolarową po zł. 52.40, oraz na pog eldzou 7 proc. poż. stabilizacyjną po dol. 57.—.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych, tendencja utrzymana. Płacono za dolara papierowego 5·25 — 5·28, czeki bankowe 5·26— 5·28 Bank Polski płacił za dolary 5·23 — 5·24, dolar złoty 9·01 9·06, — funt ang. 26·10, 26·25, marka niemiecka 1·78 — 1·81, korona czeska 21·60 — 21·90.

Z dewiz: Londyn 26·10 — 26·25, Szwajcarja 172·75 173·50, Berlin 213 — 214, Paryż 34·94 — 35·05,

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Na dzisiejszych giełdach walutowych mocniejszą tendencję wykazały dewizy na N. Jork i Berlin, przyczem ta ostatnia powróciła mniej więcej do kursu z przedwczorajszej zniżki. Tendencja na dewizę włoską była w dalszym ciągu słaba.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań 11. VII. Żyto 11 1/2—11 3/4, pszenica 11—14.1/4, mąka bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Guatemala, 11. 7. (PAT.) Gen. Jorge Ubico wybrany został prezydentem republiki na okres 6-letni w głosowaniu powszechnem, większością 800 tysięcy głosów przeciwko 1.200.

KRONIKA TARNOWSKA

PO WYBORACH NA XIX KONGRES SJONISTYCZNY.

Wybory na XIX. Kongres sjonistyczny w Tarnowie wykazały znaczny wzrost wpływów ogólno-sjonistycznych. Na 2188 oddanych głosów lista światowego Związku ogólnych sjonistów uzyskała 1005 głosów, czyli 46 proc. wszystkich oddanych głosów, przyczem w roku 1933, przy wyborach na XVIII. Kongres sjonistyczny ogólni sjoniści w Tarnowie uzyskali tylko 37 proc. oddanych głosów. Znaczny sukces odniosła też lista Mizrachi uzyskawszy 415 głosów, zaś Liga Pracującej Palestyny uzyskała tylko 598 głosów. Wybory odbyły się w zupełnym spokoju w czterech lokalach wyborczych, przyczem wszystkie organizacje rozwinęły nader ożywiozwiększało. Zasięgano porad u wszystkich sławną agitację.

UTWORZENIE KOMITETU DLA SPRAW RZEMIOSŁA.

Onegdaj bawił w Tarnowie delegat centralnego zjednoczonego komitetu dla spraw rzemiosła w Warszawie p. Dr. Berman w sprawie powołania do życia oddziału tego komitetu w Tarnowie. Chodzi o roztoczenie opieki prawnej nad istniejącemi warsztatami rzemieślniczemi, a w szczególności o uporządkowanie sprawy praktykantów, których rzemieślnicy muszą po zawarciu pisemnej umowy zarejestrować w Izbie Rzemieślniczej. Pozatem celem tego komitetu ma być także opieka nad chałupnikami, którzy obecnie podpadają pod przepisy ustawy przemysłowej.

W Tarnowie istnieje przy ulicy Krakowskiej 23 bóżnica założona swojego czasu przez p. Szaje Silberpfeniga. Zarząd bóżnicy zakupił księgę „Mipninej Harambam" z przedmową rabina Kuka z Palestyny. Dwaj „bogobojni" członkowie bóżnicy nie mogli zgodzić się z tem, aby w bóżnicy znajdowała się księga z przedmową rabina Kuka i wyrwali odnośną kartkę, na której znajdowała się ta przedmowa. W ostatniej chwili udało się odebrać powyższą kartkę, którą dwaj ci panowie chcieli spalić. Fakt powyższy wywołał zrozumiałe oburzenie wśród wszystkich sfer ludności żydowskiej.

PROCES 33 ROBOTNIKÓW PRZECIW GMINIE OSTATECZNIE ZAKOŃCZONY.

Po ostatnim strajku robotników miejskich Zarząd miejski w Tarnowie zwolnił kilkudziesięciu robotników, którzy zaskarżyli Gminę o zwrot potrąconych przez Gminę wkładek na ubezpieczenia chorobowe i emerytnrę. Sąd I. Instancji uznał roszczenie 33 robotników, którym przyznał zaskarżoną kwotę, a Sąd II Instancji wyrok ten zatwierdził. Obecnie Sąd Najwyższy zatwierdził powyższe wyroki.

PRZEKŁUTO POSTERUNKOWEGO.

Obok szynku Abenda przy ul. Krakowskiej doszło w niedzielę w nocy do krwawej awantury między Wojciechem Feldem a Józefem Zacharą. Posterunkowy Walenty Pawlik, który zjawił się na miejscu wypadku usiłował awanturę zlikwidować, trzykrotnie ugodzony został nożem. Rannego posterunkowego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Onegdaj odbyła się w Sądzie grodzkim w Tarnowie rozprawa przeciw Drowi Adamowi Szumskiemu oskarżonemu o to, że na demonstracji antyhitlerowskiej wzniósł okrzyk przeciw wojnie i Hitlerowi. Sąd skazał Dra Adama Szumskiego na grzywnę w kwocie 80 zł. zamienioną na 14 dni aresztu.

W poniedziałek dnia 8. bm. policja przeprowadziła rewizję u masarza Antoniego Nowickiego, zamieszkałego w Gumniskach. W czasie rewizji policja skonfiskowała świnię zabitą bez oględzin weterynarza. Po konfiskacie Nowicki wybiegł na ulicę, gdzie przebił nożem masarskim swego sąsiada również masarza Rotowskiego, podejrzywając go, że rewizja nastąpiła na skutek doniesienia przezeń wniesionego. W stanie ciężkim przeniesiono Rotowskiego do szpitala, zaś Nowickim zaopiekowała się policja.

LIKWIDACJA KOMITETU POWODZIOWEGO

Z początkiem bm. uległ likwidacji komitet powodziowy powiatowy, na czele którego stał starosta powiatowy p. [illegible]owski. Obroty tego komitetu wynosiły około dwa [illegible] złotych.

Przygotowania do wojny w Abisynji

postępują naprzód.

Neapol. 11. 7. PAT. Parowiec „Colombo" odpłynął do Massahua, mając na pokładzie 1800 żołnierzy.

* * *

Londyn, 11. 7. (PAT.) Rząd brytyjski wydał zakaz wywozu broni do Abisynji.

* * *

Londyn, 11. 7. (PAT.) Zakaz wywozu broni do Abisynji ma charakter prowizoryczny. W tej chwili rząd zastanawia się nad stroną prawną tej sprawy.

Berlin, 11. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu: Poseł włoski w Bukareszcie odbył z rumuńskim ministrem przemysłu

* * *

i handlu rozmowę, w której oświadczył, że rząd włoski postanowił nabyć w Rumunji większą partję zboża dla ojsk włoskich w Afryce. Niedawno rząd włoski zakupił w Konstancy większą partję pszenicy i kukurydzy, która została wysłana do Afryki.

Straszna powódź w Chinach Północnych

5 tys. ludzi padło ofiarą powodzi.

Szanghaj. 11. 7. PAT. Dolina Jang-tse-kiang zalana jest na przestrzeni 100 klm. kw. Dokładna liczba ofiar powodzi nie jest dotychczas znana. Setki tysięcy osób jest bez dachu nad głową. Większa część miasta Fan-Czeng w prowincji Hupeu stoi pod wodą. Wiele osób straciło życie. Miasta Han-jang i Wu-czang również są zalane. Wody Żółtej Rzeki zniszczyły całkowicie liczne wsie. Liczbę ofiar określają tu na 5 tys. osób, z której w jednem tylko mieście Sanszi zginęło 3 tys. osób.

—o—

Szanghaj. 11. 7. PAT. Powódź w prowincji Honan pociągnęła za sobą wiele ofiar. I tak w jednem tylko mieście Yen-Szi-Szien, zginęło 3000 ludzi. Miasto hu-eyszin w północnej części prowincji Honan stoi całkowicie pod wodą. I tutaj zginęło wielu ludzi. Cała połać kraju pomiędzy Hankou a I-Czang przedstawia jakby wielkie jezioro z wyrastającemi jak wyspy miastami. W Yung-Yang, zburzonych zostało 600 domów. W mieście I-Czang postradało życie 400 ludzi. Ubiegłej nocy woda wdarła się do miasta Yen-Sze, którego mury runęły jak domek z kart. — Przeszło 2000 ludzi, których katastrofa zastała w łóżkach, zginęło. Panuje obawa nowej powodzi w północnych Chinach, gdyż rzeka Yung-ting gwałtownie wezbrała.

Trzęsienie ziemi w Japonji

Tokio. 11. 7. PAT. Dzisiaj o godz. 17.25 według czasu miejscowego w okręgu Szizuka w odległości 100 mil na północ-zachód od Tokio odczuto silne trzęsienie ziemi. W mieście Szizuka zawaliły się liczne budynki i wybuchło kilka pożarów. Komunikacja została przerwana. Mniej silny wstrząs odczuto w Tokio.

—o-§-o—

Tokio. 11. 7. PAT. W mieście Szizuka pod czas trzęsienia ziemi zginęło 24 osoby, a 58 odniosło rany. 50 domów zawaliło się.

Krakatoa czynny.

Amsterdam. 11. 7. PAT. Donoszą z Batawji o wzmożonej działalności wulkanu Krakatoa, który wyrzuca ławę na wysokość 100 metrów. Cały wulkan spowity jest w chmurach popiołu i pary. Istnieje jednak przekonanie, że działalność wulkanu nie zagraża okolicznym wyspom.

—o—

Obniżenie stopy dyskontowej od weksli

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Dn. 11 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Polskiego p. Jana Piłsudskiego, posiedzenie Rady Banku, na którem Rada wysłuchała sprawozdań dyrekcji i komisyj Rady z działalności Banku w czerwcu b. r.

Jednocześnie Rada uchwaliła obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych, wynikających z eksportu i akceptowanych przez firmy zagraniczne do 3 procent przy wekslach z terminem płatności do 3 mies. 4 procent przy wekslach z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy.

Te ulgowe stopy będą stosowane zarówno do weksli zagranicznych, wystawionych w walucie obcej, jak też i w złotych.

Zgon najlepszego motocyklisty polskiego

Warszawa. 10. 7. PAT. Wczoraj w szpitalu ujazdowskim zmarł jeden z najlepszych motocyklistów polskich Emil Schweitzer. — Jak wiadomo, Schweitzer próbował pod Sochaczewem pobić polskie rekordy motocyklowe. W próbie nieoficjalnej osiągnął szybkość około 170 klm. na godzinę. W próbie oficjalnej na kilkadziesiąt metrów przed metą Schweitzer uległ wypadkowi. Przewieziony do szpitala, przez dwa tygodnie walczył ze śmiercią. W niedzielę nastąpiło zakażenie krwi, a w następstwie zgon.

Szwecja — Polska.

Tallin, 11. 7. (PAT.) Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Estonja wywołał w Tallinie ogromne zainteresowanie i zgromadził przeszło 6.000 widzów. Zwyciężyli Szwedzi 2:1 (2:0)

—o—

PRZED NOWYM PROCESEM REHABILITACYJNYM.

Prof. Ciołkosz wraz ze swymi towarzyszami z klubu radzieckiego P. P. S. wystosowali list do Ministra Spraw Wewnętrznych Kościałkowskiego, w sprawie zatwierdzenia p. Dra Silbigera na stanowisko drugiego wiceprezydenta, przyczem w liście tym zawarte są wszystkie zarzuty przeciw p. Drowi Silbigerowi. List podpisali wszyscy członkowie klubu radzieckiego, oświadczając gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy w Sądzie. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź na ten list, natomiast wedle pogłosek

Wybór niesjonistycznej delegacji Zachodniej Małopolski i Śląska na sesję Rady

Kraków, 11 lipca.

We wtorek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Leona Adera z udziałem członka Egzekutywy Żydowskiej dra Wernera Senatora drugie z rzędu zebranie niesjonistycznych płatników Keren Hajesodu, celem dokonania wyboru delegacji niesjonistycznej Zachodniej Małopolski i Śląska na najbliższą sesję Rady Agencji Żydowskiej, która odbędzie się po XIX Kongresie Sjońskim, 4 września w Lucernie.

Po dłuższej dyskusji wybrano delegację w następującym składzie: prezes dr. Leon Ader, dr. Abeles i prof. dr. Feuerstein z Bielska.

Zastępcami delegatów wybrani zostali: dr. Fisch lowitz, dr. Geldwerth, dr. Krieger z Katowic, dr. Reich (Oświęcim), dr. H. Silberstein, dr. Süsskind dyr. Zehnwirth.

Wielka burza przeszła nad Krakowem

(rg.) Wczoraj w godzinach wieczornych przeszła nad Krakowem i okolicą wielka burza. Około godz. -ej wieczór na horyzoncie ukazały się ciemne kłęby chmur, wzrastające z dużą szybkością. Z dalekiej odległości widać było jasne zygzaki błyskawic, przecinające raz o razie, ciemny nieboskłon. Były to zwiastuny nadciągającej burzy.

W kilkanaście minut później zerwał się silny wiatr, który niebawem przemienił się w wichurę. Wśród tumanów kurzu i śmieci, pędzonych silnym wichrem, ulice momentalnie opustoszały z publiczności.

Stan ten trwał jednak niedługo, gdyż kilka minut przed godziną 9-tą spadły pierwsze krople deszczu, które niebawem przemieniły się w silną ulewę. Wśród olśniewającego blasku błyskawic i huku piorunów lały się z niebios strugi deszczu.

Nawierzchnie ulic pokryły się momentalnie strumieniami wody, spływającej ściekami. Wiele otworów kanałowych, naskutek zatkania, pokryło się szeroko rozlanem korytem wody. Ulewa trwała do godziny 10-tej w nocy.

Na terenie miasta burza nie wyrządziła poważniejszych szkód. W wielu miejscach uszkodzone zostały drzewa. Jedyny poważniejszy wypadek zanotowano przy ul. Mogilskiej l. 95. Spadający konar drzewa zawadził o dach domu i uszkodził go, poczem runął na jezdnię, tarasując ją. Na miejsce wypadku wyjechała straż pożarna, która przeszkodę z drogi usunęła.

Większe szkody wyrządziła burza w okolicach Krakowa. W godzinach nocnych nadeszły do Krakowa wiadomości, iż na drogach wiodących do miasta leży masa drzew, obalonych przez huragan.

W kilku miejscach zanotowano pożary, powstałe naskutek uderzenia piorunów. Powiatowe władze policyjne w Krakowie otrzymały wiadomości, iż w powiecie wybuchło kilka pożarów. Ze względu na późną porę i niemożność uzyskania komunikacji telefonicznej nie zdołano jednak ustalić rozmiarów kataklizmu.

Anglja chce oddać Abisynję
pod protektorat Włoch

Londyn. 10. 7. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol, który bawi w Londynie, odbył wczoraj narady z min. Hoare i Edenem oraz z ambasadorem włoskim Grandim. Avenol odwiedził dziś przedpołudniem ambasadora Raczyńskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

W łonie gabinetu brytyjskiego dokonywa się wyraźna przemiana w kierunku większej ustępliwości na rzecz stanowiska włoskiego. Wydaje się, że gabinet brytyjski nie zdawał sobie dotychczas w dostatecznej mierze sprawy ze stopnia ważności kwestji abisyńskiej dla Włoch. Obecnie, gdy dla rządu brytyjskiego zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości że w razie nie uzyskania zadośćuczynienia swoich żądań, Włochy podejmą akcję przeciwko Abisynji, W. Brytanja zaczyna myśleć o stopniowem wycofywaniu się ze swojego nieprzejednanego stanowiska. Przedewszystkiem chodzi o znalezienie drogi proceduralnej, aby nie obarczyć Ligi Narodów odpowiedzialnością za ewntualne obostrzenie zatargu.

Co się tyczy możliwości zwolania Rady Ligi Narodów na żądanie Abisynji, to w kołach politycznych ondyna przypuszczają, że mocarstwa wywierać będą nacisk na to, aby sesji tej teraz nie odbywać. Zamiast zwołania Rady Ligi zmierzone jest zwołanie narady W. Brytanji, Francji i Włoch. Traktat z r. 1906, na którego podstawie te trzy mocarstwa ustaliły swój stosunek do Abisynji, upoważnia je do odbycia w obecnej sytuacji specjalnej narady. Włochy podobno nie wyrażają sprzeciwu przeciwko takiej naradzie, domagając się, aby ze względów prestiżowych inicjatywa zwołania tej narady wyszła nie od W. Brytanji, lecz od Francji. Laval zaś wysuwać ma zastrzeżenia co do podjęcia inicjatywy, twierdząc, że wystąpi z nią wówczas, o ile będą konkretne widoki doprowadzenia w takiej naradzie do porozumienia.

W poinformowanych kołach politycznych Londynu wskazując na statut Iraku, jako na ewentualną formę rozciągnięcia przez Włochy za zgodą mocarstw i Rady Ligi protektoratu nad Abisynją.

* * *

Genewa, 10. 7. (PAT.) Przybył tu agent rządu abisyńskiego w komisji pojednawczej włosko-abisyńskiej prof. Jeze. Przywiózł on orzeczenia, wydane przez tę komisję w Schevenirgen. Orzeczenia te będą ogłoszone w czwartek. Prof. Jeze oświadczył, że interwencja Rady Ligi Narodów jest rzeczą pilną.

Gorączkowe przygotowania
do 14 lipca w Paryżu

Paryż. 10. 7. PAT. Uwaga prasy w dalszym ciągu zwrócona jest na zapowiedziane na dzień 14 lipca manifestacje. Dzienniki wyrażają przekonanie, że w czasie tych manifestacyj zostanie utrzymany ład, tembardziej, że rząd na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów ustalił środki, zmierzające do zachowania spokoju. Przywódcy organizacyj — jak pisze „Ordre" — przyrzekli ministrowi spr. wewn., że ład nie zostanie zamącony. Wobec tych zobowiązań, dzień 14 lipca, jak się zdaje, przejdzie spokojnie. 400 tysięcy manifestantów lewicowych uczci na pl. Bastylji zdobycie sławnego więzienia, — podczas gdy Ligi patrjotyczne zbiorą swoich członków w dzielnicy Etoile, celem niedopuszczenia do starć zostanie utworzony liczący ok. 100 tysięcy ludzi kordon, złożony z policji, wojska i gwardji, który nie pozwoli na przechodzenie grup z jednej części miasta do drugiej, zostawiając przejścia jedynie dla poszczególnych przechodniów i samochodów. W ten sposób wschód Paryża zostanie zarezerwowany dla frontu ludowego, podczas gdy na zachodzie zbiorą się członkowie Lig patrjotycznych.

Rekiny na wybrzeżu jugosłowiańskim

Medjolan. 10. 7. PAT. Z portu Fiume wyruszyło w kierunku brzegu jugosłowiańskiego dwóch młodych ludzi w łódce składanej i zamierzali powrócić w ciągu godziny, lecz dotychczas nie wrócili. Zachodzi obawa, że stali się oni ofiarą rekinów, które od pewnego czasu zagrażają bezpieczeństwu na tamtejszych wodach. Niedawno ofiarą rekinów padła młoda dziewczyna podczas kąpieli. — Władze jugosłowiańskie przedsięwzięły środki w celu unieszkodliwienia rekinów. W akcji tej bierze udział krążownik „Dubrownik"

WULKAN KRAKATAU — CZYNNY.

Batawja. 10. 7. PAT. Słynny wulkan Krakatau na wyspie Jawie jest znowu czynny. Wulkan, którego wybuchy powodują najstraszliwsze katastrofy świata położony jest na małej wysepce wśród morza obok wyspy Jawy. Wulkan wyrzuca lawę i kamienie do wysokości tysiąca metrów. Maleńka, tuż obok wulkanu położona wysepka Ana Krakatau całkowicie zniknęła pod powierzchnią morza.

KOMUNIKATY:

— **KOMITET LOKALNY ORG. SJON. W PODGÓRZU.** W sobotę o 10-tej przedpoł. plenarne zebranie członków Kom. Lokal. oraz Stowarzyszenia młodzieży „Hatchija".

— **ZEBRANIE INFORMACYJNE** uczestników kolonji Samopomocy w Zaleszczykach odbędzie się dziś, 11. bm. w „Haszacharze" Jasna 2. o godz. 6 wiecz.

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID.** Dziś 7.30 wiecz. zebranie informacyjne uczestników III-go Obozu Morskiego na Helu, wyjeżdżających 15 bm.

KOMISJA LOKALNA ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO w Krakowie zawiadamia wszystkich referentów K. K. L., że wydawanie materjału zbiórkowego do akcji Kaf Tamuz nastąpi w piątek, dn. 12 bm. w porze między 12—2 w poł.

PRZEDŚWIT — HASZACHAR. JASNA 2. — Dziś o 8.30 wiecz. odbędzie się zebranie uczestników kolonji w Zaleszczykach. Obecność wszystkich wymagana. Wyjazd w niedzielę. Zbiórka o 22.45 na Dworcu Głównym.

PRZYPOMINA SIĘ wszystkim zainteresowanym, iż termin zgłoszeń na turnus sierpniowy Kolonij Stow. Żyd. Stud. U. J. „Ognisko" w Krakowie upływa dnia 20 lipca br. Stowarzyszenie zorganizowało w bieżącym roku dwie kolonje, a to jedną nadmorską w Helu i jedną górską w Jaremczu. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Stow. codziennie od godz. 19—20. Adres: Przemyska 3.

—

. . **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. —** Dziś na przedstawieniu popularnem komedja Bruno Winawera „Obrona Keysowej" w premjerowej obsadzie. Jutro po cenach najniższych, „Sezamie otwórz się!", krotochwila A. Krakowieckiego. „Romans" według Edwarda Sheldona, w opracowaniu literackiem i scenicznem Dyr. Juljusza Osterwy dany będzie w sobotę, 13 bm. na przedstawieniu po cenach zniżonych.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Publiczność krakowska z entuzjazmem przyjęła nową rewję w Bagateli p. t. „Start do szczęścia", z G. Negro, S. Rybaczewską, R. Misiewiczem, B. Majskim, Silvinim i in. w rolach głównych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wyspa Skarbów" (Wallace Beery).

APOLLO: „Sobowtór królewski".

ATLANTIC: „Porwanie" (Dorotea Wieck, Baby Le Roy) i „Symfonja serc" (A. Hörbiger, H. Niesse, H. Thimig).

„Capri—Paryż—Wiedeń".

BAGATELA: „Zaufałam Ci" oraz rewja: „Start do szczęścia".

„PROMIEŃ": „Serce Indjanki" (Sylvia Sydney), „Tajemnica Małej Schirley".

SŁONKO: „W Buduarze Dyplomaty" i „Czterech uciekinierów".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc"

SZTUKA: „Światło w ciemności".

UCIECHA: „Jej wysokość praczka".

WANDA: „Uciekinierzy".

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur lekarski następujący lekarze i apteki.

Lekarze: Dr. Gradzińska Michalina Starowiślna 30, tel. 139-75, Dr. Jurkowicz Amalja Wrzesińska 9. tel. 134-80, Dr. Landau Zygmunt Zyblikiewicza 19, tel. 112-83, Dr. Pleszowski Ignacy Jabłonowskich 22, tel. 135-38.

Apteki: Rynek gł. 22, ul. Florjańska 15, ul. Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76, ul. Senatorska 5, w Podgórzu Plac Zgody 18.

PROFESOROWIE U. J. PRZECHODZĄ W STAN SPOCZYNKU.

Z nowym rokiem szkolnym przejść mają w stan spoczynku dwaj profesorowie Uniwersytetu, a to prof. dr. Kazimierz Kostanecki, rofesor anatomji opisowej i prof. dr. Juljan Nowak, dyrektor Zakładu Mikrobiologji i Medycyny Doświadczalnej.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU KONKURSOWEGO NA POLITECHNIKĘ WARSZAWSKĄ.

Wzorem lat ubiegłych organizuje Zarząd Żyd. Domu Akademickiego KURS PRZYGOTOWAWCZY do egzaminu konkursowego na POLITECHNIKĘ. WARSZAWSKĄ. Program. kursu przewiduje pogłębienie wiadomości z nauk ścisłych, nabytych w szkole średniej, oraz uzupełnienie tychże według wymagań, stawianych przy egzaminie konkursowym. Kurs rozpocznie się w pierwszych dniach sierpnia i będzie trwał aż do terminu egzaminu konkursowego.

Wykładowcami Kursu będą wyłącznie inżynierowie, absolwenci POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ, przyczemdo usług słuchaczy przeznaczone będą wszelkie pomoce naukowe, modele oraz komplety tematów egzaminacyjnych z lat ubiegłych. Na kursie dostępnym dla ogółu abiturjentów opłaty przystępne, a dla niezamożnych znaczne ulgi. Abiturjenci z prowincji korzystają z tanich pomieszczeń w Domu Akademickim. Bliższych informacyj udziela kancelarja Żyd. Domu Akademickiego, Warszawa, Namiestnikowska 7, codzienie w godz. 10—12 i 17—20. tel. 10-13-92. Kandydaci z prowincji otrzymują odpowiedzi po nadesłaniu znaczka pocztowego za 25 gr.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA ZMIAN W POSIADANIU POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Zarząd miejski w Krakowie przypomina właścicielom pojazdów mechanicznych obowiązek zgłaszania do dni 14-tu Wydziałowi Administracji Ogólnej — Oddział wojskowy następujących zmian:

a) odstąpienie praw własności pojazdu mechanicznego, oraz nabycie tych praw;

b) Zasadnicze zmiany konstrukcyjne nadwozia w związku ze zmianą przeznaczenia pojazdu, oraz zupełne zniszczenie pojazdu.

c) każdą zmianę stałego miejsca postoju pojazdu, oraz zmianę zamieszkania właściciela.

d) zgubienie, kradzież lub zniszczenie dowodu tożsamości w celu uzyskania wtórnika.

WYCIECZKA DO CZERNEJ I TENCZYNKA.

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w niedzielę 14 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym do Krzeszowic.

Odjazd z Krakowa dnia 14 bm. o godz. **9.35.** Przyjazd do Krzeszowic o godzinie **10.24.** Odjazd z Krzeszowic o godz. **20.40.** Przyjazd do Krakowa o godz. **21.26. Cena karty uczestnictwa 1.50 Zł.**

W programie: Indywidualne wycieczki, festyn w Czernej w parku Kaizera z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 14-tej. Wstęp dla uczestników wycieczki 40 gr. dla dzieci 30.

NA OTWARCIE TARGÓW KALWARYJSKICH.

W niedzielę dnia 14 bm. organizuje Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych pociąg popularny do Kalwarji Lanckorony. Odjazd z Krakowa o godz. 9.20. Przyjazd do Kalwarji L. o godz. 10.45. Odjazd z Kalwarji L. o godz. 19.20. Przyjazd do Krakowa o godz. 20.30.

Cena karty uczestnictwa 2.30 Zł.

W programie: Zwiedzanie Targów Kalwaryjskich, Klasztoru oraz wycieczki indywidualne. Wstęp na Targi dla uczestników poc. popul.

Informacyj udziela i sprzedaje karty uczestnictwa do 13. bm. godz. 18-tej: P.B.P. „Orbis" Rynek Główny i Plac Kolejowy, „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12 oraz kasa osobowa zagraniczna) na dworcu głównym.

Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń. Waidomość w miejscach sprzedaży kart uczestnictwa i u informatora kolejowego (telefon 121-08) między godz. 18 a 20, dnia 13 bm.

ZANTAŻYŚCI PRASOWI WNIEŚLI APELACJĘ.

Szantażyści prasowi z Łobodą i Laksbergerem a czele, skazani w pierwszej instancji na kary d 5 lat do 6 miesięcy więzienia otrzymawszy przed kilku tygodniami wyroki wraz z uzasadnieniem, zawarte na 78 stronach pisma maszynowego wnieśli wywody apelacyjne. Terminu rozprawy apelacyjnej spodziewać się należy w listopadzie względnie grudniu.

DZIECKO PORZUCONE NA CHODNIKU.

Wczoraj w południe zostało porzucone dziecko liczące około 3 miesiące, płci męskiej, na chodniku przy ul. Zakątek. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

Jak wiadomo, jest niemowlę szczególnie wrażliwe, gdyż delikatny organizm jego jest jeszcze mało odpornym na choroby. Należy zatem dziecko często kąpać i zmieniać również często jego bieliznę. Do mycia wolno używać oczywiście tylko łagodnego, neutralnego mydła (jak na przykład mydła „Kollontay z pralką").

Spadkobiercy dyr. Halperina

otrzymają 45.000 zł. od tow. „Florjanka"

(rg) Donosiliśmy onegdaj, iż w związku z procesem spadkobierców dyr. Halperina z tow. ubezpieczeniowem „Florjanka" wszczęte zostały pertraktacje, zmierzające do zawarcia ugody.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa zawarcia ugody jest na dobrej drodze. Pertraktacje między oboma stronami są daleko posunięte, przyczem zdaje się być pewne, iż spadkobiercy dyr. Halperina otrzymają od „Florjanki" kwotę 45.000 złotych.

Obecnie ustalane są jeszcze inne okoliczności umowy, przyczem spodziewać się należy, iż definitywne jej zawarcie nastąpi na rozprawie sądowej, wyznaczonej na 16 bm.

Tajemnicza zbrodnia pod Krakowem

W kępie przydrożnej znaleziono zamordowaną dziewczynę

(rg) Tajemniczą zbrodnię ujawniono onegdaj w Przylasku Wyciąskim pod Krakowem. Jest ona obecnie przedmiotem odchodzeń prokuratorskich, przyczem okoliczności ujawnione dotychczas nie pozwalają na rozświetlenie mroków tajemnicy.

Oto onegdaj w godzinach wieczornych znaleziono w okolicy Przylasku Wycięskiego, zwłoki młodej dziewczyny, leżące w kępie przydrożnej. Na głowie dziewczyny widniała straszna rana, pochodząca jakby od uderzenia tępem narzędziem.

O strasztiwem odkryciu zawiadomiono posterunek P. P., który skolei skierował sprawę do Prokuratury. Jak niebawem stwierdzono, zamordowaną jest Wiktorja Partykówna, służąca Ostatnio pracowała ona w Wolicy. W niedzielę popołudniu wydaliła się z domu i więcej jej nie widziano.

Narazie nie zdołano ustalić w czyjem towarzystwie przebywała ostatnio Partykówna i z kim udała się krytycznej niedzieli na przechadzkę. Może dalsze dochodzenia naprowadzą na ślad sprawcy ponurej zbrodni.

Mordercy Garncarzówny przewiezieni do Koronowa

Jedynie Doniec przebywa u św. Michała

(rg) Głośny swego czasu mord rabunkowy, dokonany w mieszkaniu lekarza krakowskiego dra Józefa Nüssenfelda, na osobie jego służącej Anny Garncarzównej, przeszedł już w zapomnienie. Sprawcy morderstwo zostali skazani na długoletnie więzienie.

W murach więzienia św. Michała w Krakowie przebywali Jan Doniec, skazany na 10 lat, Kazimierz Szenkirzyk, skazany na 12 lat i Władysław Bobrzecki, skazany na 14 lat więzienia. Pobyt skazańców w więzieniu krakowskiem był jednak tylko tymczasowy.

Jak się obecnie dowiadujemy, Bobrzecki i Szenkirzyk nie przebywają więcej w Krakowie. Na zarządzenie władz zostali oni przewiezieni dow więzienia w Koronowie, na Pomorzu, gdzie odsiadywać będą resztę kary.

W murach św. Michała przebywa jedynie trzeci ich spólnik — Doniec, który prawdopodobnie będzie również odstawiony do jednego z pozakrakowskich zakładów karnych.

W dniu urodzin bł. p.
BERTOLDA FRÄNKLA
składa dla Stow. Starców zł 20.—
żona **HERMINA FRÄNKLOWA.**

W Muszynie sezon w pełni

Z Muszyny donosi (Iwo): Rozległa kotlina nad Popradem i Muszynką, otoczona szpilkowemi lasami — kilka kilometrów zaledwie odległa od Krynicy — zaroiła się w tym sezonie od kuracjuszy i letników. Muszyna bowiem, leżąca w dolinie Popradu, w tym basenie najróżnorodniejszych wód mineralnych, łączy w sobie zalety zdrojowiska (najsilniejsze szczawy alkaliczne, kąpiele mineralne i borowinowej z wspaniałą malowniczością położenia.

Na licznych szlakach spacerowych, prowadzących do bliższych i dalszych prześlicznych zakątków górskich spotyka się moc kuracjuszów, korzystających z prawdziwej swobody i najwygodniejszego stroju — najczęściej kostjumu kąpielowego.

Kąpiele rzeczne w Popradzie, kąpiele słoneczne na plaży, dwurazowy codzienny koncert orkiestry na zbudowanym ostatnio krytym deptaku nad Popradem, codziennie dancingi popołudniowe i wieczorne — oto atrakcje, służące licznym rzeszom młodzieży i starszych.

Słoneczna pogoda, panująca nieprzerwanie od kilku dni, ściąga coraz liczniejsze rzesze gości. Ceny natomiast utrzymują się na poziomie nader niskim. O szczegółach naiszemy w niedzielę.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr.

Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

---

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SŁUŻĄCA (Żyd.) do wszystkiego poszukiwana. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 8 Kraków. 2623g

ZDOLNA ekspedjentka branży galanteryjnej potrzebna zaraz „Bazar Obuwiczoch" Długa 17. 2635g

POSZUKUJĘ towarzyszki do starszej pani od godz. 17-21-szej. Zgłoszenia, Starowiślna 19, m. 10 od 15—17. 2637g

Posad poszukują

INTELIGENTNA panienka po maturze poszukuje zajęcia przy starszej pani lub dzieciach. Zgłoszenia: Nowy Dziennik „Skromne wymagania" 2635g

Zdrojowiska

KRYNICA. — Pensjonat „BELLEMONTE", telefon 138, pod kierownictwem ARONA GROSSA położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie TYCZNA, NA DESEROWEM MAŚLE. AUTO BEZPŁATNE.

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand", Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Juranda". Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

KOLONJA Krakowskiej Szkoły Handlowej w Poroninie, rozpoczyna drugi turnus dnia 25 lipca. Ceny zniżone. Wpisy i warunki w Sekretarjacie: Stradom 10. 4367k

SWOSZOWICE: Dwór Siarczana wynajmuje tanio pokoje. — Duży ogród, Telefon 2. 2613

ZAWOJA. Znany pensjonat „Fischerówka" ślicznie, wśród lasów położony poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem od zł. 4.50. Kuchnia ściśle rytualna' Zarząd własny. 4300x

WPISY na znane konces. **KURSY HANDLOWE** Feinberga Starowiślna 28. — codziennie. 4204x

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WARHAFTIGOWEJ
został gruntownie odnowiony
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda Centralne ogrzewanie - Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**
Cały rok otwarty

ZAKOPANE „PALACE"

Najwytworniejszy hotel-pensjonat. Wszystkie pokoje słoneczne, z balkonami i pięknym widokiem na góry. — Apartamenty z łazienkami. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Halle, salony, garaże. Telefon 651. Prospekty na życzenie. Ceny do 15 lipca znacznie zniżone. 3983x

Biuro XIX. Kongresu Sjonistycznego
powierzyło firmie
H. Waldmann w Bielsku-Białej
wyłączną sprzedaż gazety
„KONGRES-ZEITUNG" W BIELSKU i BIAŁEJ
Zgłoszenia na abonament przyjmuje Agencja gazet H. Waldman, w Bielsku, plac Żwirki i Wigury, w Białej ul. 11 Listopada 5.

TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD". komunikuje, że prowadzi kolonje wypoczynkowe dla inteligencji żydowskiej i przyjmuje zgłoszenia na sierpień a) Kolonja w ORŁOWIE MORSKIEM mieści się w komfortowych willach „Kama" i „Danuta" a cena pobytu czterotygodniowego kosztuje 175.— zł. oddzielne mieszkania we willach prymitywnych po cenie 150.— zł. od osoby. b) Kolonja w ZAKOPANEM we willi „Gerlach", pobyt miesięczny 98.— zł c) Kolonja kuracyjna w TRUSKAWCU — trzytygodniowy ryczałt, kuchnia djetetyczna, opieka lekarska i taksa klimatyczna 175.— zł.
Wszędzie wikt pięciokrotny dziennie, smaczny i obfity, fachowe kierownictwo sportowe, doborowe towarzystwo. Zniżki do Orłowa Morskiego zapewnione przy zbiorowych przejazdach. — Prospekty, informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Twa., Lwów, ul. Krasickich 18a. Tel. 252-45

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

ZACHERLIN

proszek znany od stu lat jako najlepszy TĘPI MOLE, OWADY i wszelkie robactwo. Do nabycia w drogerjach, składach aptecznych i składach farb.

Reklama dźwignią handlu

Różne

ZBIÓRKA uliczna na rzecz Stow. „Opieka nad Chorymi" z dnia 17 czerwca b. r. przyniosła Zł. 380 35.

BAGAŻE podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

Kupno

KUPIĘ w Krakowie większą kamienicę nową solidnie budowaną, dobrze położoną, z pełnym komfortem. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Kamienica" 2652g

Sprzedaż

SPRZEDAM 4-piętrową komfortową, nową kamienicę o 38 ubikacjach (przecznica ul. Starowiśl nej) za cenę 145.000 zł Pośrednictwo dopuszczalne. Zgłoszenia pod „Hermes" Adm. Nowego Dziennika.

KRAWATY stare, przetarte, przerabia na nowe Wytwórnia Krawatów — „Eros", Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka). 2488g

Lokale

MAGAZYNY przy torze kolejowym na stacji Kraków-Płaszów do wynajęcia. Wiadomość: Telefon 11049. 2634g

Nauka i wychowanie

SZKOŁA ogrodniczo-rolnicza w Niebylcu — komunikuje, że zostaje otwarty nowy kurs ogrodniczo-rolniczy. — Dokładnych informacyj udziela: Kierownictwo Szkoły Ogrodniczej w Niebylcu, pow. Rzeszów Na odpowiedź załączyć znaczek. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 20. lipca. 4345 R

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . . . . „ 7·50 „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.